



d l a t e g o

Biuletyn Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach  
Organizacji Pożytku Publicznego KRS 0000068764 ISSN 2081-6367  
Nr 3 (399) 9 marca 2025

**Rok Jubileuszowy 2025 „Pielgrzymi Nadziei” – od 24 XII 2024 do 6 I 2026**

**Św. Łukasz 4, 1-13 Kuszenie na pustyni [s. 2](#)**

Stanisław Waluś: **Wprowadzenie [s. 2](#)**

**Treść „Dłatego” na Wielki Post – nr 351, 363, 374, 386 [s. 2-3](#)**

O. dr hab. Marian Zawada OCD: **Oddzielenie rozumu od wiary powoduje, że Bóg staje się w świecie całkowicie zbędny. Ohyda i pustka – dwa imiona naszych czasów [s. 3-5](#)**

Dariusz Dudek: **7 porad, jak przygotować się do Wielkiego Postu [s. 5-6](#)**

**Czy moja spowiedź jest owocna? [s. 6-7](#)**

**Czy 5 warunków dobrej spowiedzi to wszystko? [s. 7-8](#)**

O. Stanisław Jopek SJ: **Kazania pasyjne; Piotr [s. 8-11](#), Jan – umiłowany uczeń [s. 11-14](#),  
Matka Dobrej Drogi [s. 14-16](#)**

**Droga Krzyżowa – Prośba o Mądrość [s. 16-19](#)**

Ks. Rafał Brzuchański: **Spotkania na Krzyżowej Drodze [s. 20-23](#)**

Antoni Winiarski: **Bezmięsne piątki [s. 23-24](#)**

Krzysztof Gajkowski: **Z szacunkiem do Komunii św. [s. 24](#)**

Jan Mikos: **Zgorszenie [s. 25-26](#)**

O. Robert Więcek SJ: **Pan uczy wolności [s. 26-27](#)**

Z ks. bp. Wiesławem Meringiem rozmawia Małgorzata Bochenek: **Na straży sumienia [s. 27](#)**

Andrzej Dawidowski, Małgorzata Piechoczek: **1,5 % podatku i dar dla KIK [s. 27-28](#)**

Wersje kolorowe biuletynu „Dłatego” można pobrać: <http://www.kik.katowice.opoka.org/pl/>

## **Św. Łukasz, 4, 1-13 Kuszenie na pustyni**

Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu i czterdzieści dni przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni, gdzie był kuszony przez diabła. Nic w owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem». Odpowiedział mu Jezus: «Napisane jest: *Nie samym chlebem żyje człowiek*».

Wówczas wyprowadził Go w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł diabeł do Niego: «Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je odstąpić, komu chcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje». Lecz Jezus mu odrzekł: «Napisane jest: *Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz*».

Zaprowadził Go też do Jerozolimy, postawił na narożniku świątyni i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane: *Aniołom swoim rozkaże o Tobie, żeby Cię strzegli, i na rękach nosić Cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień*». Lecz Jezus mu odparł: «*Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego*».

Gdy diabeł dokończył całego kuszenia, odstąpił od Niego aż do czasu.

*Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu  
w przekładzie z języków oryginalnych  
Wydawnictwo Pallottinum, Poznań – Warszawa 1971, s. 1185*

## **Wprowadzenie**

W tym roku Wielki Post zaczyna się Środą Popielcową 5 marca. Wobec tego marcowy numer ma charakter specjalny. Odmienną formę biuletynu na Wielki Post zaproponował prezes KIK w Katowicach Andrzej Dawidowski na początku 2021 roku.

Niżej podaję treść biuletynów z lat 2021, 2022, 2023 i 2024 (dostępne są na stronie internetowej KIK w Katowicach).

Wielki Post jest okresem nie tylko przeżywania męki Pana Jezusa (nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkich Żali) i przygotowaniem do Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, ale i czasem modlitwy oraz rachunku sumienia ze spraw osobistych, rodzinnych, społecznych i politycz-

nych. Jest też okresem refleksji nad moim uczestnictwem w życiu Kościoła katolickiego.

*Stanisław Waluś*

## **Spis treści poprzednich wielkopostnych numerów „Dłatego”**

### **Nr 3 (351) z 7 marca 2021 r.**

Szanowni Państwo – Andrzej Dawidowski Prezes Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach s. 1  
Ks. Józef Kozyra: Jezus domniemanym synem Józefa (cz. III) s. 2

Listy pasterskie na Wielki Post: Abpa Katowickiego Wiktora Skworca, Abpa Krakowskiego Marka Jędraszewskiego, s. 3-4

Czesław Ryszka: Kierunek niebo s. 5

Urszula Omylińska: Czterdziestnica s. 6

Nasza Droga Krzyżowa w Kokoszycach – IX 1993 s. 6-9

Antoni Winiarski: Niedziela Palmowa s. 9-11

Michalina Liszka: Tradycje Wielkiego Tygodnia w Rabie Niżnej w okolicach Gorców s. 11-12

Pielgrzymka do Krakowa (Sanktuarium Jana Pawła II i Łagiewniki) – 10 IV s. 13

Internetowe rekolekcje wielkopostne s. 13

1 % na rzecz KIK w Katowicach dla wsparcia chrześcijańskiej kultury s. 13

Można przekazać dar dla KIK w Katowicach s. 14

Antoni Winiarski: Droga Krzyżowa w Jerozolimie s. 15-16

### **Nr 3 (363) z 2 marca 2022 r.**

Ks. Józef Kozyra: Kantykt Maryi Magnificat (cz. II) s. 2-3

Abp. Marek Jędraszewski: Droga Krzyżowa na Wielki Piątek roku 2020 s. 3-6

O. Dariusz Wiśniewski SJ: Ignacjański rachunek sumienia s. 7-8

Jan Mikos: Szczegółowy rachunek sumienia s. 8-14

Litanie do św. Jana Pawła II: Litanie do Jana Pawła II napisana przez kard. Josepha Ratzingera, Litanie do św. Jana Pawła II s. 14-15

Litanie do bł. Kardynała Stefana Wyszyńskiego s. 15

Modlitwa o wstawiennictwo bł. Matki Elżbiety Róży Czackiej s. 16

Litanie do bł. ks. Jana Machy s. 16-17

Litanie Narodu Polskiego s. 17-21

Diakon Tomasz Kosiek: Refleksje nad tekstem Mk 4,21-25 s. 21-22

Antoni Hallek: Wielki Post w obrazach s. 22-23

Kącik poezji Stacja XIII – Jezus z krzyża zdjęty  
– Ernest Bryl, Krzyż w moim domu, Na Krzyżu  
– Urszula Omylińska s. 23-24  
Módlmy się za Ukrainę s. 24-25  
1 % na rzecz KIK dla wsparcia chrześcijańskiej  
kultury s. 25-26  
Planowane pielgrzymki w 2022 roku s. 25  
Można przekazać dar dla KIK w Katowicach  
s. 26  
Antoni Winiarski: Droga Krzyżowa nad Jeziorem  
Titicaca s. 27-28

#### **Nr 2 (374) z 22 lutego 2023 r.**

Św. Mateusz 6, 1-6, 16-18 s. 2  
Stanisław Waluś: Ojciec Święty Benedykt XVI  
odszedł do domu Ojca (cz. II) s. 3-4  
Kard. Joseph Ratzinger Benedykt XVI: DROGA  
KRZYŻOWA z Koloseum s. 5-13  
Jan Mikos: Rozmyślanie na okres Wielkiego Po-  
stu 2023 roku s. 13-14  
Jan Mikos: Czy korzystamy z darów Nieba? 14-17  
O. Robert Więcek SJ: Centrum dowodzenia i le-  
czenia. Markowe pięciominutowki na piątek 13  
stycznia 2023 s. 17-18  
Warto przeczytać: o. Marian Pirożyński CSsR:  
Kształcenie charakteru, s. 18-19  
Maria Konopnicka: W Palmową Niedzielę s. 19-20  
Modlitwa za Ukrainę – 9 dni modlitwy o pokój  
s. 20-21  
Antoni Winiarski: Ks. Prof. Józef Kozyra w In-  
ternecie s. 21  
Andrzej Dawidowski, Małgorzata Piechoczek:  
1,5 % podatku i dar dla KIK s. 21-22  
Antoni Winiarski: Niedziela palmowa w Im-  
bramowicach s. 23-24

#### **Nr 2 (386) z 18 lutego 2024 r.**

Św. Marek 1, 12-15 Kuszenie Jezusa. Początek  
apostolskiej działalności w Galilei s. 2  
Stanisław Waluś: Wprowadzenie s. 2  
Treść „Dlatego” na Wielki Post – nr 351, 363,  
374, s. 2-3  
Ks. Daniel Wachowiak: Walentynki zamiast Po-  
pielca? s. 3-4  
Znaczek Poczty Polskiej – Różaniec – tajemnice  
bolesne s. 4  
Jan Mikos: Rozważania tajemnic bolesnych Ró-  
żańca Świętego s. 4-16  
Pasja według objawień bł. Anny Katarzyny  
Emmerich s. 16-17  
O. Robert Więcek SJ: Prawda i wolność w domu.  
Wielkopostne pięciominutowki s. 17-18  
Czesław Ryszka: Patologiczna wolność funda-  
mentem demokracji s. 18-20  
O. Stanisław Jopek SJ: Kazania pasyjne I, II, III

– Judasz, Sanhedryn, Piłat s. 20-29  
Paweł Lisicki: Kto zabił Jezusa? Z przedmową  
ks. prof. W. Chrostowskiego s. 29  
Ks. Stanisław Koczwarą: Kara Boża s. 29-31  
Wojciech Pillich: Droga Krzyżowa Santuario  
Madonna della Corona w Spiazii s. 31-33  
Kard. Léon Joseph Suenens: Modlitwa poranna  
s. 33  
Romano Guardini: Modlitwa wieczorna s. 33  
Potężny egzorcyzm Świętego Michała Archanio-  
ła s. 33-34  
Św. Tomasz Morus: Modlitwa o dobry humor  
s. 34  
Izabela Potega: Boże, ratuj, błagam. Znow przed  
Tobą padam... s. 34-35  
Anna Meetschen: Nie przejeźdźmy świąt s. 35  
Andrzej Dawidowski, Małgorzata Piechoczek:  
1,5 % podatku i dar dla KIK s. 35-36

### **Oddzielenie rozumu od wiary powoduje, że Bóg staje się w świecie całkowicie zbędny Ohyda i pustka – dwa imiona naszych czasów**

Rodzaje naszych wiar

W przestrzeni duchowej mamy trzech protago-  
nistów: Boga, człowieka i demona, dlatego mo-  
żemy rozróżnić tego typu wiary: Boską, ludzką  
i demoniczną.

Wiara Boska – to nadprzyrodzony rodzaj po-  
znania, światła udzielanego przez Boga umyślo-  
wi człowieka (cnota teologiczna). Wprowadza ze  
sobą inny porządek nie tylko wiedzy, ale i ist-  
nienia czy życia. Jest ona zasadniczo wpływem,  
udzielaniem się (*communicatio*) Boga Żywego  
człowiekowi. Człowiek jest wierzący, jeżeli ten  
dar otrzymany na chrzcie św. pokornie przyjmu-  
je, poważnie traktuje, a więc dostosowuje się do  
wymagań Bożych i życia łaski, chcąc żyć na po-  
dobieństwo Boga. (...)

Wiara typu ludzkiego to nasze przekonania, to,  
czemu ufamy, to, czemu wierzymy, czemu da-  
jemy wiarę, co uznajemy za wiarygodne. Cała  
edukacja, wiedza powszechna, przekaz informa-  
cyjny, medialny itd., nawet osobiste relacje mię-  
dzy ludźmi opierają się o naturalne zaufanie.  
(...) Chce reprezentować naukowy obiektywizm,  
ale osłabia biegun nadprzyrodzony, traktując  
rzeczywistość nadprzyrodzoną jako „materiał”  
naukowy, na którym można eksperymentować,  
a więc poddawać go „obróbce” umysłu wyposa-  
żonego w naukowe narzędzia. (...)

Na trzeci rodzaj wiary zwraca uwagę św. Jakub: jest coś takiego, jak wiara demoniczna (zob. Jk 2,19). Jaka jest logika wiary demonicznej? Człowiek, który wyznaje taką wiarę, nie wierzy po to, by Boga czcić, ale żeby Go obrażać, by zająć Jego miejsce.

Ten typ wiary występuje w formie eufemicznej (krytyka Boga, instytucji religijnych, kwestionowanie określonych prawd, oskarżanie Boga o nieszczęścia, cierpienie ludzi itp.) oraz w formie wyrazistej i przerażającej: Bóg jest po to, by konsekwentnie z Nim walczyć – jak kiedyś z Chrystusem – by Go radykalnie usunąć z przestrzeni publicznej i prywatnej, czyli zabić w sercach i przestrzeni życia. (...)

Reasumując, pierwszy rodzaj wiary uzasadnia miłość i zjednoczenie z Bogiem; drugi podkreśla „zdrowy” dystans do Boga, a w konsekwencji obojętność i chłód względem Niego, natomiast trzeci przekonuje, dlaczego Boga należy usunąć ze sceny świata.

Pierwszy rodzaj wiary pragnie, by wszyscy miłowali Boga do szaleństwa, ponieważ On nas tak umiłował; drugi – uczy, jak „grzecznie” wymknąć się Bogu, odzyskać świat dla siebie, budować „ludzki” i „rozsądny” świat bez Niego; trzeci – chce wpoić wszystkim bunt przeciw Bogu. (...)

#### Antropologiczne komponenty

Nie trzeba wielkiej przenikliwości, by stwierdzić, że słabnie i zanika wiara typu Boskiego (poddanie umysłu pod wpływ i autorytet Boga), a powszechna staje się wiara typu ludzkiego.

Jakie konsekwencje ma owo wymknięcie się nadprzyrodzoności w dziedzinie przeżywania wiary?

Po pierwsze, osobisty punkt widzenia staje się źródłem wykładni wiary. To znaczy, że nie ma już wspólnoty ludzi złączonych w jednej wierze, ale mamy gromadę ludzi z mozaiką swoich „wiar” i przekonań, których łączy nowy typ przekonania, iż „stara wiara” jest reliktem nie do utrzymania. (...)

Po drugie, naturalizacja wiary wbrew pozorom często żegna się z rozumem; staje się ona wiarą, która nie potrzebuje rozumu, a więc refleksji, pytań, krytyki czy teologii. Uzasadnia samą siebie. Wystarczy siła mojego przekonania, by było tak, jak uważam, jak jestem, przekonany. (...)

Wiara okradzona z refleksji szuka potwierdzenia w samym doświadczeniu, to znaczy, że sięga często po iluminizm, czyli przekonanie o wewnętrznym świetle, oświeceniu, pouczeniu (oczywiście wyłączenie przez Ducha Świętego).

Wiara bez posługi rozumu staje się podatna na magiczny przekaz, a wspólnoty promujące taką wiarę – siedliskiem szaleństwa. (...)

#### Koślawia koncepcja świętości – ironia wobec boskiego podobieństwa

Można by zapytać: co doprowadziło do wzmocnienia czynnika ludzkiego w kwestii wiary? Zaburzenie proporcji czy też odwrócenie ról. Człowiek zarozumiały i niezdolny zmusza w swoim świecie wszystkich, by myśleli jak on, by żywili te same uczucia i preferencje (społeczne i polityczne czy religijne), słowem, by żyli na jego podobieństwo. Nie zdaje sobie sprawy, że kreuje się na boga. (...)

Mamy tu istotne dwa kroki.

Pierwszy to włączenie w styl religijny, czy też koncepcje świętości, naszych zachcianek, kapryśków, oczekiwań, realizacji, czyli naszych słabości. Religia przestaje być dla Boga, staje się dla człowieka. Typowym w tej dziedzinie jest przekonanie, że Bóg kocha nas takimi, jakimi jesteśmy, i nie ma się co martwić, tym bardziej, że jest On zobowiązany do miłosierdzia. A wszyscy się troszczą, by religia, liturgia itd. była „bardziej dla człowieka”, odpowiadała jego potrzebom. Zapomina się, że liturgia to uczestnictwo w świętym porządku, który ma nas kształtować, gdy Bóg schodzi z nieba, by uświęcić to, co ludzkie. Tymczasem wprowadza się kategorie czysto socjologiczne czy psychologiczne, by ludzie się lepiej czuli. (...)

Drugi krok jest bardziej zuchwały i niebezpieczny. Człowiek zaczyna domagać się nie tylko akceptacji swego kramu z własnymi rozwiązaniami i scenariuszami (w efekcie nie licząc się z Bogiem), ale i włączenia w koncepcję świętości samego grzechu. Domaga się od Boga, by go akceptował z jego grzeszną skłonnością, by trwanie w grzechu włączyć w relację religijną. Co ciekawe i tragiczne, ludzie ci nie zakładają swych „tolerancyjnych” kościołów, gdzie mogliby realizować i celebrować swe wierzenia, ale chcą zmusić i upokorzyć Kościół katolicki do przyjęcia takiego rozwiązania. Jesteśmy świadkami wielkiej ofensywy, by zmienić język mówienia o grzechu, przesunąć jego granice i doprowadzić do jego zaniku w świadomości wierzących.

Współczesny świat to galopująca dewaluacja nie tylko Boga, ale i człowieka, którego trzeba szprycować coraz bardziej finezyjnymi odurzaczami. Współczesny świat specjalizuje się w rujnowaniu natury (wbrew solennym zapewnieniom

ekologów) oraz w wyrzynaniu, wypalaniu, opilowywaniu wymiaru nadprzyrodzonego. (...)

Warto tu przywołać słowa św. Jakuba: „Jeśli ktoś zamierzałby być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga” (Jk 4,4). (...)

Wiara w ohydę spustoszenia

Interesująca wydaje się trzecia forma wiary – demoniczna. Przyzwyczajeni jesteśmy, że wiara służy rozwojowi człowieka, narzuca wysokie ideały („Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem Święty!” – Kpł 11,44). [„Bądźcie więc tak doskonali, jak doskonały jest wasz Ojciec Niebieski” Mt 5,48.] Lecz wiara demoniczna jest odwróceniem sytuacji. Wierzy się po to, aby zniszczyć religię, by Bogu odebrać należne Mu miejsce, wydrzeć mu stworzenie, zohydzić kult, odebrać człowiekowi nadzieję i jego życie uczynić piekłem, by w końcu odebrać mu jakąkolwiek wiarę. Stosowana jest strategia, by zatruć duszę nienawiścią do tego, co Boskie. (...)

Ostatnim bogiem, bezsprzecznie powszechnie czczonym, jest nie tylko ciało ludzkie, ale np. zdrowie. Stało się wystarczająco mocne, by zdezonizować prawdziwego Boga (*vide*: eksperyment „pandemia”). (...)

A niegdysiejsze zmaganie o doskonałość człowieczeństwa (głównie w dziedzinie duchowości) zostało zamienione w doskonalenie sprawności i pokonywanie ograniczeń natury, zwane transhumanizmem. (...)

Pośród wyrażeń biblijnych istnieje jedno bardzo sugestywne: ohyda spustoszenia. Sam Chrystus wskazuje, iż będzie to znak czasów ostatnich: „ujrzycie ‘ohydę spustoszenia’... załęgającą miejsce święte” (Mt 24,15). Dopelnienie perspektywy znajdujemy w *Liście do Tesaloniczan*: „Niech was w żaden sposób nikt nie zwodzi, bo dzień ten nie nadejdzie, dopóki nie przyjdzie najpierw odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia, który się sprzeciwia i wynosi ponad wszystko, co nazywa się Bogiem lub tym, co odbiera cześć, tak że zasiądzie w świątyni Boga dowodząc, że sam jest Bogiem” (2 Tes 2, 3-4). (...)

Ohyda to coś, co wzbudza wstręt u Boga, a zatem pozbawione jest Jego łaski. Jest ona z natury godna jedynie pogardy, ale staje w centrum kultu. Ludzie zostaną zmuszeni do urągającej wszelkim zasadam czci. Ohyda jest żywą odrazą, wzbudza przerażenie i grozę, ale na ludziach wymusi się uwielbienie i zachwyty. (...)

*O. dr hab. Marian Zawada OCD,  
Sieci, nr 9 (167) 27 IX – 25 X 2024, s. 15-20  
Wybrał Stanisław Waluś*

## 7 porad, jak przygotować się do Wielkiego Postu

Przed nami Wielki Post – 40 dni modlitwy, postu i dzieł miłosierdzia, które przygotowują nas na Wielkanoc. Co zrobić, żeby nie wejść z marszu w ten czas?

### POMYŚL, CZYM JEST WIELKI POST

Wielki Post to 40-dniowe przygotowanie do świętowania zmartwychwstania. Liczba 40 ma symboliczne znaczenie w Piśmie Świętym. Jezus pościł tyle dni przed rozpoczęciem swojej publicznej działalności. Izraelici przez 40 lat wędrowali przez pustynię do Ziemi Obiecanej, a Bóg wykorzystał ten czas, by formować swój lud.

Choć pustynia jest miejscem nieprzyjaznym, poszczenie czymś trudnym Bóg przez swoje słowo zaprasza, żeby na nią wejść. W Księdze Ozeasza czytamy: „Dlatego chcę ją [czyli naród izraelski – przyp. red.] przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca” (Oz 2, 16). A Jezus do zmęczonych pracą uczniów mówi: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!” (Mk 6, 31). Dla Izraelitów pustynia oznacza miejsce, w którym mówi Bóg. Herbrajskie מִדְבָּר – midbar, czyli pustynia, oznacza „miejsce słowa”.

Przed wejściem w Wielki Post pomyśl, czym jest on dla Ciebie. Jak chcesz go wykorzystać?

### PO CO MI POSTANOWIENIA?

Przyjęło się podejmować na Wielki Post różne postanowienia: odmawianie sobie czegoś, więcej modlitwy lub konkretną jałmużnę. Ze swojej praktyki wiem, że nie raz postanowienia podejmujemy na ostatnią chwilę, by mieć poczucie, że robimy coś w Wielkim Poście. Warto zastanowić się, czym są postanowienia.

To przede wszystkim jeden krok w realizowaniu celów, które sobie wyznaczamy. Np. moim celem może być zrzucenie kilku kilogramów. Postanawiam zatem biegać trzy razy w tygodniu, jeść dwie sałatki w tygodniu i całkowicie odstawić smażone mięso. Jeśli nie uda mi się spełnić jakiegoś postanowienia, to modyfikuję je, ale nie porzucam samego celu.

Czy w swoim życiu duchowym lub relacyjnym masz jakiś cel, który chcesz osiągnąć? Może to poznanie woli Bożej odnośnie Twojego życia? Może odkrycie swojego powołania? Może nauczenie się rozmowy z Bogiem? Może pragniesz lepiej zajmować się dziećmi, lub zbliżyć się do swojej żony, męża? Znając cel, możesz coś postanowić, a konkretny czas Wielkiego Postu pomoże Ci zrealizować to w danym okresie. Trzeba jednak pamiętać, że Post to czas od Boga, w którym to On działa.

## WIELKOPOSTNA MODLITWA

Modlitwa to jedna z trzech praktyk na Wielki Post. Wydaje się, że to przede wszystkim działanie człowieka: to my wybieramy formę i czas. Podejmując się modlitwy w tym okresie warto mieć jednak na uwadze, że to Bóg jest tym, który pragnie modlić się z nami i w nas. To On chce do nas mówić, słuchać nas i być przy nas. Modlitwa to przede wszystkim otwieranie się na działanie Boga, który przemienia skuteczniej, niż postanowienia.

Jak wejść w modlitwę? Polecam medytację Słowa Bożego. Może to być *Lectio Divina*, medytacja wg. św. Alfonsa, warto skorzystać z rozważań, które znajdziesz w *Pogłębiarce*, lub na *Modlitwie w Drodze*. A czasami wystarczy po prostu otworzyć Pismo Święte i czytać. Bóg będzie przy Tobie i będzie do Ciebie mówił. Już teraz możesz znaleźć metodę, która będzie dla Ciebie najlepsza.

## KLASYCZNE WIELKOPOSTNE NABOŻEŃSTWA

Z Wielkim Postem nieodłącznie związane są dwa nabożeństwa wciąż popularne w Polsce. Drogi Krzyżowe i Gorzkie Żale. Uczestnictwo w nich pozwala uświadomić sobie, że jesteśmy w innym, niż zazwyczaj okresie. Aby nie przegapić tych modlitw, warto jeszcze przed Wielkim Postem wpisać je w swój kalendarz i ustawić przypomnienie. Podobnie warto zrobić z wielkopostnymi rekolekcjami.

## WIĘCEJ REFLEKSJI

Na Wielki Post wielu z nas postanawia ograniczyć czas spędzany na telefonie lub przy komputerze czy telewizorze. Warto inaczej zagospodarować ten czas, który możemy w ten sposób uzyskać i wybrać sobie lekturę duchową. Propozycji jest naprawdę wiele! (...)

## MNIEJ „JA”. DZIEŁA MIŁOSIĘRDZIA

Póki co skupiliśmy uwagę na tym, co można zrobić w Wielkim Poście dla samego siebie. Obok modlitwy i postu ważną praktyką na ten okres jest jałmużna, którą możemy określić też jako dzieła miłosierdzia.

Jałmużną z pewnością będzie przeznaczenie jakiegś sumy pieniędzy na dobry cel i będzie to dzieło miłosierdzia. Dziś jednak wielu ludzi cierpi na brak kontaktu. Może warto, nim jeszcze zacznie się okres Postu, pomyśleć o kimś z naszego otoczenia, kto jest samotny. Wielkopostnym dziełem miłosierdzia może być nawiązanie relacji z taką samotną osobą i ofiarowanie jej swojego czasu.

## POST I UMARTWIENIE

Kościół ma dwa dni postu ścisłego – Środę Popielcową i Wielki Piątek. To dni, gdy odma-

wiamy sobie bycia sytym. Wielki Post to czas, gdy możemy doświadczyć braku. W kościołach brakuje kolorów, nie ma kwiatów i uroczystego Chwała na wysokości Bogu. W naszych jadłospisach nie ma często kawy, słodczy lub alkoholu. Nie ma zabaw i tańców. Czy te braki jeszcze nas ruszają? Czy powodują refleksję?

Przed Wielkim Postem warto pomyśleć, bez czego – tak przynajmniej uważamy – nie jesteśmy w stanie funkcjonować: telefon, Internet, kawa, plotki, wulgaryzmy, gry... To mogą być rzeczy i dobre i neutralne i złe. Gdy już to zdiagnozujemy może warto świadomie z nich zrezygnować na czas Postu, ale badać siebie, jak czujemy się bez nich. Czy jest lepiej, czy gorzej. Doświadczenie braku może pokazać, za czym tak naprawdę tęsknimy. Pustynia może odkryć przed nami to, co jest naprawdę konieczne do życia.

Każdy z zaproponowanych sposobów przygotowania nie jest celem samym w sobie, ale narzędziem, które może nas przybliżyć do głębszego zrozumienia miłości Boga i naszej odpowiedzi na tę miłość. W tym czasie wyjątkowo ważna jest gotowość do wewnętrznej przemiany, do przeżywania Wielkiego Postu nie jako obowiązku, ale jako drogi prowadzącej do zmartwychwstania z Chrystusem. (...)

[https://pl.aleteia.org/2024/02/12/7-porad-jak-przygotowac-sie-do-wielkiego-postu/?utm\\_campaign=Web\\_Notifications&utm\\_medium=notifications&utm\\_source=onesignal](https://pl.aleteia.org/2024/02/12/7-porad-jak-przygotowac-sie-do-wielkiego-postu/?utm_campaign=Web_Notifications&utm_medium=notifications&utm_source=onesignal)

*Dariusz Dudek - 12.02.24  
Wybrał Stanisław Waluś*

## ODC1 Czy moja spowiedź jest owocna? Odcinek 1

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Dziś środą popielcową rozpoczynamy Wielki Post.

Mam nadzieję, że każdy z nas albo był już, albo przyjmie dzisiaj popiół na swoją głowę. Jest to sakramentalium, a więc pamiętajmy, że nie tylko taki znak zewnętrzny naszego wejścia w okres Wielkiego Postu, ale także błogosławieństwo od Pana Boga na ten czas naszych różnych zmagania, na czas modlitwy, uświęcenia.

Nauki będą dotyczyły sakramentu pokuty i pojednania. Dziś pierwszy odcinek tych nauk, katecheza pierwsza. Nie chciałbym mówić o samym sakramencie, ale raczej pobudzić nas do refleksji, do zastanowienia się. Chciałbym, abyśmy dzisiaj zrobili taki wewnętrzny rachunek sumienia, zastanowili się nad naszą spowiedzią świętą.

Czy jest ona owocna? I co to znaczy, że jest owocna?

Kiedy przystępujemy do spowiedzi świętej, co się dzieje, a co się dzieje po niej? Czy w ogóle zastanawiamy się nad tym? Albo może prościej opowiem, zadam to pytanie tak obrazowo, plastycznie. Jeżeli się spowiadamy co dwa tygodnie, co miesiąc, co dwa miesiące, czyli tak regularnie, czy widzimy zmianę w sobie? Inaczej mówiąc, czy grzechy się nam powtarzają, cały czas te same? Czy widać zmianę w nas? A w dłuższej perspektywie, kilku lat może wstecz, czy widzimy w sobie zmianę? Jesteśmy lepsi dla ludzi, pobożniejsi, nasza wiara wzrasta, świętość. Czy dostrzegamy takie owoce? Bo przecież ten sakrament powinien nieść takie owoce. Jestem kapłanem, a więc po dwóch stronach kratki konfesjonału jestem, bo i spowiadam się, tak jak każdy z was, i spowiadam innych. I właściwie sam wiem z doświadczenia i własnego, kiedy się spowiadam i kiedy słucham spowiedzi świętych, że problem bezowocności sakramentu pokuty i pojednania jest dosyć duży. Borykamy się z tym, że przystępujemy co prawda do spowiedzi świętej.

Na szczęście jeszcze wielu Polaków to czyni. Ale czy on coś czyni w naszym życiu? Czy jest to takie dotknięcie Pana Boga, dotknięcie naszej duszy, które przemienia? Czy jest owocne? Te pytania, które sobie zadamy, może diagnoza słaba, trudna do przyjęcia, niech nas nie demotywuje, niech nie powoduje, że się załamamy, bo tak naprawdę te nauki, które przed nami, mają właśnie nam pomóc w tym, by owocniej przeżywać sakrament pokuty. A więc jeżeli widzimy bezowocność, to jeżeli nawet nie znamy jeszcze odpowiedzi na pytanie, dlaczego ten sakrament jest bezowocny w naszym życiu, to myślę, że cykl tych nauk pokaże nam dlaczego. I dlatego warto naprawdę skorzystać z tych katechez.

Na zakończenie, jak już wspominałem zresztą, będziemy się zawsze modlić modlitwą. Wybrałem taką modlitwę św. Jana Pawła II, którą wypowiedział na Jasnej Górze w 1987 roku, 12 czerwca. Dzień wcześniej, 11 czerwca, był właśnie tutaj w Szczecinie, gdzie nagrywane są te nauki, a na drugi dzień pojechał na Jasną Górę i modlił się taką piękną modlitwą w intencji obrony życia ludzkiego. I chciałbym się pomodlić dzisiaj za wszystkie rodziny, za rodziny, by były Bogiem silne. Zresztą tu będąc w Szczecinie, papież właśnie na kazaniu o tym mówił, by rodziny były silne Bogiem. I o to się pomódlmy do Matki Bożej.

Maryjo Królowo Polski, bądź z nami, czuwaj nad każdym człowiekiem, nad każdą kobietą i nad każdym mężczyzną, nad każdym dzieckiem i to już poczętym w łonie matki. Czuwaj, czuwaj nad każdym sumieniem i ucz nas czuć. Ucz czuć wszystkie sumienia na tej ojczyściej ziemi. Niech nie stają się winne straszliwych grzechów. Niech żyją ze świadomością wszystkich Bożych przykazań, a zwłaszcza tego, które mówi nie zabijaj, nie zabijaj dziecka poczętego w łonie matki. Najświętsze Serce Jezusa zmiłuj się nad nami, Niepokalane Serce Maryi, módl się za nami. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

<https://www.youtube.com/watch?v=-dJI4lxbaps>

*Podał Jan Świtkowski*

## **ODC2 Czy 5 warunków dobrej spowiedzi to wszystko? Odcinek 2**

Kiedy zastanawiamy się nad ważnością sakramentu pokuty i pojednania i nad tym, co jest najważniejsze w nim, to na pewno na myśl nam przychodzi pięć warunków dobrej spowiedzi świętej, bo wiemy, że muszą być spełnione, żeby spowiedź była ważna. A więc to, co przed i w trakcie sakramentu pokuty. Ale chcę wytrącić nas z tego myślenia.

Za chwilę się dowiecie dlaczego. Posłużę się... Dwie postacie apostołów, św. Piotr i Judasz. Obaj apostołowie zdradzili Chrystusa. Św. Piotr zaparł się go trzykrotnie, co przepowiedział Pan Jezus. Kiedy to zrobił, zapał kogut i św. Piotr przypomniał sobie, że Chrystus mu o tym mówił, że go zdradzi. I co zrobił? Gorzko zapłakał. Nawet tradycja podaje, że w tym momencie jego wzrok spotkał się ze wzrokiem Chrystusa. I św. Piotr gorzko zapłakał. To był jego żal, skrucha. Uznał, że jest słabym człowiekiem. I się nawrócił. Jak było w przypadku Judasza.

Judasz wydał Zbawiciela Arcykapłanom. Dostał za to pieniądze. Ale także zrozumiał swój błąd. Bo wrócił do Arcykapłanów, jak jest zapisane w Piśmie Świętym. I powiedział, że źle zrobił. Mało tego, poprosił ich, żeby odwrócili całą sytuację, żeby coś zrobili, bo on jest niewinny. Arcykapłani oczywiście odesłali go z kwitem. Judasz i wyznał grzech i żałował, bo wiedział, że źle zrobił. Nawet zadośćuczynił, bo oddał pieniądze. Ale zabrakło czego? Poszedł nie do tych ludzi, co trzeba. Nie poszedł do Chrystusa, by prosić o przebaczenie. Poszedł i wyznał to kapłanom, którzy wzięli od Niego pieniądze, którzy chcieli, by to zrobił za pienią-

dze. A więc nie spotkał się z Chrystusem, który przebacza. I właśnie dlatego, mimo że pięć warunków dobrej spowiedzi świętej są bardzo ważne, musimy je wypełnić.

Że Pan Bóg mi przebacza, że Jego miłosierdzie jest większe od moich grzechów, to nawet jeżeli formalnie spełnimy pięć warunków dobrej spowiedzi świętej, nawet jeżeli żal nas będzie doskonały, to zabraknie tego, co najważniejsze. I możemy skończyć, jak Judasz. Także prześmyśmy dzisiaj, czy doświadczamy Bożego przebaczenia w tym sakramencie.

I na zakończenie pomodlimy się modlitwą. Dzisiaj pomodlimy się za wszystkie dzieci poczęte w łonie Matki.

Maryjo Królowo Polski, bądź z nami, czuwaj nad każdym człowiekiem, nad każdą kobietą i nad każdym mężczyzną, nad każdym dzieckiem i to już poczętym w łonie Matki. Niech nie stają się winne straszliwych grzechów, niech żyją ze świadomością wszystkich Bożych przykazań, a zwłaszcza tego, które mówi nie zabijaj, nie zabijaj dziecka poczętego w łonie matki. Najświętsze Serce Jezusa zmiłuj się nad nami, Niepokalane Serce Maryi, módl się za nami.

<https://www.youtube.com/watch?v=JPSMRmrFmDc>

*Podał Jan Świtkowski*

## **Kazanie pasyjne IV: Piotr**

„Chodźcie i spór ze mną wiedźcie – mówi Pan” (Iz 1,18) – tak można najkrócej scharakteryzować postawę Piotra podczas trzyletniego „seminarium duchownego” u boku Jezusa. I dalej Izajasz: „nie złamie trzciny nadłamaney, nie zgasi knotka o nikłym płomyku” (Iz 42,3) i to też można odnieść do Piotra, ale po kolei...

Piotr, a właściwie Szymon syn Jana (J 1,42), pochodzący z Betsaidy, wioski rybackiej na północno-wschodnim wybrzeżu Jeziora Galilejskiego, w momencie powołania przez Jezusa mieszkał w Kafarnaum. Kafarnaum było w Galilei największym miastem w czasach Jezusa, gdzie także czasami rezydował król Herod Antypas, zhellenizowany władca Galilei, współpracujący z imperium rzymskim. Biorąc pod uwagę, że Jezus uzdrowił teściową Szymona z gorączki, zatem musiał być on żonaty. Nie wiadomo, czy w momencie powołania przez Jezusa do grona uczniów Szymon był już wdowcem, czy jego żona jeszcze żyła. Ewangelista Jan wspomina, że Szymona do Jezusa przyprowadził jego brat Andrzej, który był wcześniej uczniem Jana Chrzciela. To Jan Chrzciel wskazał Andrzejowi na

Jezusa i kazał mu pójść za Nim. Jan Ewangelista z pierwszym spotkaniem Jezusa z Szymonem wiąże fakt zmiany jego imienia: „ty będziesz nazywał się Kefas” (tzn. Skała) – z łacińska Piotr (Petra – skała). Ewangelisci podają różne wydarzenia związane z powołaniem Szymona Piotra. Łukasz wspomina o cudownym połowie, po którym Szymon Piotr upadł Jezusowi do stóp i zawołał: „odejdz ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny” (Łk 5,8). Realista, trzymający się ziemi, doświadczony, prowadzący spółkę rybacką z Zebedeuszem, Szymon Piotr mniema, że cudowne rzeczy nie mogą przytrafić się grzesznikowi. On zna się na połowie ryb i zwyczajnie nie mogło się to wydarzyć. Jezus potrzebuje właśnie takiego realisty do swojego dzieła i zwraca się do niego: „nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10).

Szymon Piotr – tak będę go nazywał już do końca tego kazania, dla podkreślenia jego pochodzenia i odróżnienia od innego Szymona, również jednego z Dwunastu, zwanego Gorliwym – nie tylko był doświadczonym człowiekiem ciężkiej pracy, dzięki której utrzymywał swą rodzinę. To był, można również powiedzieć, człowiek z charakterem. Świadczą o tym różne sytuacje, w których z jednej strony Szymon Piotr jest wpatrzony w Jezusa i za Nim podąża nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim duchowo, ale z drugiej strony spiera się z Jezusem i próbuje się Mu przeciwstawiać, wpływać na Jego wolę. Kiedy w Kafarnaum Jezus wygłasza tzw. mowę Eucharystyczną: „Jeżeli nie będziecie spożywać Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6,53) ewangelista Jan zauważa, że wielu od Jezusa odeszło, bo nie zrozumieli Jego nauki. Wtedy Jezus zwraca się do Dwunastu: „Czyż i wy chcecie odejść?” (J 6,67). I Szymon Piotr odpowiada: „Panie do kogóż pójdziemy, Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym”. To wyznanie Szymona Piotra w sytuacji, kiedy wielu uczniów odeszło od Chrystusa, jest szczególnie ważne. Nie wiadomo czy zrozumiał wszystko, co Jezus mówił. Być może nie, ale miał już tak ogromne zaufanie do Jezusa jako swojego Mistrza i nauczyciela, że to mu wystarczyło. I druga sytuacja, kiedy Jezus pyta uczniów: za kogo Go uważają ludzie, a potem zwraca się do nich; „A wy za kogo Mnie uważacie?”. I znowu Szymon Piotr pierwszy odpowiada: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16,16nn). Mateusz dodaje tutaj słowa Jezusa wyróżniające



Szymona Piotra: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciała i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”. Zapowiada zbudowanie w oparciu o niego swojego Kościoła i powierza mu władzę duchową. Jezus wyróżnia Szymona Piotra spośród Dwunastu. Widzi, że Szymon Piotr ma odwagę i wiarę w Niego, nawet jeżeli nie rozumie wszystkiego.

Jezus czyni też Szymona Piotra świadkiem największych tajemnic Swojego posłannictwa, zabiera go wraz z Jakubem i Janem na Górę Przemienienia, do domu przełożonego synagogi Jaira, któremu Jezus wskrzesza córeczkę, do ogrodu Getsemani, gdzie Jezus przeżywa trwożę przed Swoją męką i śmiercią. Szymon Piotr cieszy się ogromnym zaufaniem Jezusa, ale także pozostałych jedenastu. W naturalny sposób okazuje się być ich liderem. Ewangelisci zgodnie podkreślają, że Szymon Piotr był pierwszym z Dwunastu. Pierwszym nie według kolejności powołania, ale według autorytetu jaki miał w tym gronie. To on zabiera głos pierwszy w momentach, w których należy zająć jakieś stanowisko. Tak było gdy Jezus chciał wiedzieć kim On jest dla Dwunastu. Tak też jest gdy Szymon Piotr prosi Jezusa, w imieniu wszystkich o wyjaśnienie im przypowieści o siewcy (Mt 13,3-9), a także gdy odpowiada na różne pytania Jezusa: „kto się mnie dotknął”.

Poborca podatku dwudrachmy z Kafarnaum do Szymona Piotra zwraca się z zarzutem, że Jezus nie płaci za siebie podatku. Jezus następnie jemu zleca uregulowanie tej sprawy (por. Mt 17,24-27). To pierwszeństwo Szymona Piotra jeszcze bardziej będzie widoczne po zmartwychwstaniu Jezusa. Jemu także wraz z Janem Jezus zleca troskę o załatwienie i przygotowanie miejsca na Wieczernię Paschalną przed swoją męką. Szymon Piotr przewodzi całemu gronu Dwunastu Apostołów i wszystkim w ogóle uczniom Jezusa.

Jest jednak i druga strona charakteru Szymona Piotra. Nadal decydujące znaczenie w nim mają jego osobiste wyobrażenia i oczekiwania.

Kiedy Jezus zaczął przygotowywać swoich uczniów na swoje odejście i spełnienie do końca Swej zbawczej Misji, „Zaczął ich pouczać, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie”. Szymon Piotr zaprotestował: „wziął Go na bok i zaczął Go upominać”. Szymon Piotr inaczej wyobrażał sobie dalsze losy Mesjasza, inne miał oczekiwania,

nie był duchowo przygotowany na tak trudny koniec. Jezus zgromił go bardzo ostro, ale nie cofnął swoich zamiarów wobec niego.

Innym razem Szymon Piotr zwraca się do Jezusa: „oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą. Cóż więc otrzymamy?”. Było to po przypowieści o bogatym młodzieńcu, któremu żal było swoich posiadłości. A Jezus daje im jedynie obietnicę: stokroć tyle otrzymacie w życiu przyszłym. Znowu coś czego mogą być pewni jedynie wtedy, gdy bezgranicznie uwierzą Jezusowi. Albo po nauce o darowaniu uraz Szymon Piotr zwraca się do Jezusa: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?”.

Szymon Piotr nie był utkany jedynie z zalet. Posiadał także, jak każdy człowiek, swoje słabości. W czasie ostatniej wieczerzy, Jezus zdjął swoje szaty i obmył swoim uczniom nogi. Szymon Piotr znowu zaprotestował: „Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?”. Jezus mu odpowiedział: „Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział”. Rzekł do Niego Piotr: „Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał”. Znowu Jezus przekracza wyobrażenia i oczekiwania Szymona Piotra, a ten spontanicznie protestuje. Wola Szymona Piotra nie była jeszcze w pełni zjednoczona z wolą Jezusa. Inaczej wyobrażał sobie postępowanie swojego Mistrza. Jezus nie wpisuje się w jego wyobrażenia. Znak obmycia nóg swoim uczniom był lekcją dla nich, jak bardzo mają się poświęcać dla tych, których im Bóg powierzy. Nie jest to zwykły gest sympatii wobec drugiego. To znak służby i poświęcenia. Znak nie myślenia i koncentracji na sobie jak odebrał to Szymon Piotr mówiąc: „Ty chcesz mi nogi obmywać” oraz „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!”, ale znak całkowitego oddania, aż do posługi niewolnika.

Niezwykła pewność siebie Szymona Piotra, oparta tylko na swoim przekonaniu, ujawnia się kiedy po wieczerzy Paschalnej Jezus udaje się ze swoimi uczniami do ogrodu Getsemani. Warto przytoczyć i rozważyć cały ten fragment Ewangelii św. Łukasza „Po odśpiewaniu hymnu wyszli ku Górze Oliwnej. Wówczas Jezus rzekł do nich: «Wy wszyscy zwątpicie we Mnie tej nocy. Bo jest napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce stada. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei». Odpowiedział Mu Szymon Piotr: «Choćby wszyscy zwątpili w Ciebie, ja nigdy nie zwątpię». Jezus mu rzekł: «Zaprawdę, powiadam ci: Jeszcze tej nocy, zanim kogut zaśnie, trzy razy się Mnie wyprzesz». Na to Piotr:

«Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie». Podobnie zapewniali wszyscy uczniowie» (Mt 26,30-35). Wtedy też, jak zapisze św. Łukasz Jezus powiedział do Szymona Piotra: „«Szymonie, Szymonie, oto szatan domagał się, żeby was przesiać jak pszenicę; ale Ja prosiłem za tobą, żeby nie ustała twoja wiara. Ty ze swej strony utwierdzaj twoich braci». On zaś rzekł: «Panie, z Tobą gotów jestem iść nawet do więzienia i na śmierć»» (Łk 22,31-33).

Widzimy tu jak jeszcze rozmija się przekonanie o sobie Szymona Piotra od prawdy o nim jaką zna Jezus. Dialog między nim a Jezusem pięknie pokazuje niedoskonałość każdego człowieka. Człowiek żyje w niebezpieczeństwie, że w postrzeganiu samego siebie może mijać się z prawdą. To jest nie do przyjęcia przez współczesnego człowieka, ale doświadczenie uczy nas, że rzeczywiście tak bywa. Dlatego każdy człowiek organicznie potrzebuje osobistej więzi z Jezusem, by mógł w świetle Jego słowa weryfikować postrzeganie siebie samego i rozmijanie się z prawdą o sobie, którą zna tylko Bóg. Po tym dialogu z Szymonem Piotrem Jezus stawia znak – pianie koguta, które ma przypomnieć mu, że to Jezus zna go lepiej niż on sam siebie.

Scena zaparcia się Szymona Piotra na dziedzińcu Pałacu Kajfasza czasami jest wyolbrzymiana i określana jako apostazja Piotra. Myślę, że jest to przesadna interpretacja. W sytuacji trudnej emocjonalnie, kiedy Jezus, ich największy Autorytet, zostaje skazany na śmierć przez Sanhedryn, kiedy uczniowie już w ogrodzie oliwnym rozpierzchli się w strachu o siebie, kiedy jeden z Dwunastu, Judasz, zdradził, dotarcie Piotra aż na dziedziniec pałacu arcykapłana i tak jest świadectwem Jego większej odwagi i determinacji. Nie chciał opuścić swojego Mistrza. Przeląkł się dopiero wtedy, kiedy spotkał się osobiście z presją osób wrogich Jezusowi. Może nie wszystkich wrogich, ale takimi oni się wydawali Szymonowi Piotrowi. Zobaczył, że Jezus został skazany, na śmierć i sam nic nie mógł więcej dla Jezusa uczynić. Nie był jednak jeszcze gotów, w przeciwieństwie do sytuacji po zmartwychwstaniu Jezusa, na oddanie życia czy poniesienie cierpienia za swojego Mistrza. To prawda, wyparł się znajomości Jezusa.

Zapomniał o słowach Jezusa skierowanych wcześniej do nich: „Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja

przed moim Ojcem, który jest w niebie” (Mk 10,32-33).

Czy jednak groziło Szymonowi Piotrowi jakiegokolwiek niebezpieczeństwo? Czytając relację Męki Pana w Ewangelii św. Jana dowiadujemy się, że Szymon Piotr znalazł się na dziedzińcu pałacu arcykapłana dzięki protekcji drugiego ucznia, który był znany wśród służby arcykapłana, prawdopodobnie Jana. Jan nie wspomina, aby groziło im jakieś niebezpieczeństwo. Zatem lęk Szymona Piotra mógł się obudzić tylko pod wpływem jego własnej wyobraźni. I z tego powodu jest to subiektywnie trudna sytuacja. Szymon Piotr ciągle jeszcze buduje świadomość samego siebie na swoich przekonaniach i wyobrażeniach, a nie na prawdzie o nim, którą mu sugeruje Jezus. Znak który postawił Jezus zadziałał. Kogut zapiał i Szymon Piotr przypomniał sobie przestrożę Jezusa. „Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał” (Mt 26,75b). Świadomość własnej słabości i niewystarczalności dotarła do jego sumienia. Pewny siebie Szymon Piotr zrozumiał, że nie może budować jedynie na sobie. Z jakim zawstydzeniem zaczyna sobie uświadamiać, że gdy przyszła na niego taka próba, on uległ strachowi i zamętowi. Być może czuł, że zawiódł nie tylko Jezusa, ale także pozostałych uczniów, którzy w nim dostrzegali autorytet. Oto Szymon Piotr obnażony w swej słabości aż do końca. Nie wie już, co powinien zrobić, kim jest i czego się od niego oczekuje.

Scena spotkania Szymona Piotra z Jezusem po zmartwychwstaniu i potrójne pytanie Jezusa skierowane do niego: „Szymonie, synu Jana czy miłujesz mnie więcej” pokazuje, że Jezus pozwala mu odbudować zranioną relację z Nim. „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham” (J 21,17). Inaczej mówiąc: Panie, Ty wszystko wiesz o mnie. Wiesz także, kiedy Cię kocham. Ty znasz moje słabości i bez Ciebie nic nie mogę uczynić. Bez Ciebie nawet sobie nie mogę w pełni zaufać. To jest nauka dana Szymonowi Piotrowi, który ma być skałą, fundamentem Kościoła Chrystusowego.

Jezus jest Mistrzem formacji duchowej. Przeprowadza Dwunastu przez różne doświadczenia duchowe, aby stali się prawdziwymi Jego Apostołami w świecie, aż do męczeńskiej śmierci. Szymon Piotr w pełni spełnił wolę Jezusa Chrystusa w swoim życiu.

Nas też Jezus prowadzi, przez najróżniejsze doświadczenia duchowe. Takie jakie są dla nas konieczne do osiągnięcia dojrzałości duchowej. I w naszym życiu nic nie dzieje się przypadko-

wo. Każde wydarzenie ma sens ze względu na to, co Bóg zamierza wobec nas. I nam zdarzają się zdrady, wypieranie się bliskości z Jezusem, zapominanie o Nim, przeciwstawianie się Jego woli. Grzechy, które popełniamy zaślepiają nas, przywiązują do złych skłonności, różnych namiętności, które prowadzą do zguby. Obyśmy jednak potrafili zapłakać jak Piotr nad naszą nędzą, kiedy okazaliśmy się niewierni. Nie udawali przed sobą, że nic się nie stało. Być może obraz samych siebie i u nas musi roztrzaskać się w proch, abyśmy postąpili do przodu. Obyśmy poczuli skruchę i tęsknotę za przyjaźnią z Jezusem. Obyśmy potrafili z głębokim przekonaniem zawołać: Panie, do kogóż pójdziemy, Ty masz słowa życia wiecznego. Panie w twoich ranach jest nasze uzdrowienie. Amen

*o. Stanisław Jopek SJ*

*Kazanie pasyjne wygłoszone w Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Drogi w Gliwicach 19 marca 2023 r.*

## **Kazanie pasyjne V: Jan – umiłowany uczeń**

„Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach, i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe” (J 21,24) – tymi słowami św. Jan kończy swoją Ewangelię. Świadek wydarzeń nie tylko dostępnych pozostałym Apostołom, ale także wydarzeń, które dzięki wierności swojemu ukochanemu „Rabbiemu” – Mistrzowi miał łaskę sam doświadczyć.

Jan wraz ze swoim starszym bratem Jakubem, synowie Zebedeusza, spotkali Jezusa kiedy naprawiali sieci. Tak jak Szymon Piotr, pracowali przy połowie ryb wraz ze swoim ojcem. Od momentu powołania przez Jezusa do grona Dwunastu życie Jana była związane z Jezusem.

Jan nazywa Jezusa Rabbim. W jego Ewangelii głównie znajdziemy to określenie. Rabbi – tak zwracał się uczeń, kiedy musiał prosić nauczyciela wobec innych o przyjęcie do grona studiujących Pismo i Tradycję. Tytuł ten był wyrazem okazywanego posłuszeństwa i szacunku. Rabbim określano wówczas uczonych w Piśmie, którzy zdobyli wiedzę o pismach starotestamentalnych i tradycji starszych oraz posiadali swoich uczniów. Jezus dla Jana był właśnie najpierw Rabbim, który miał ogromny autorytet. Jego autorytet pochodził od samego Boga i przewyższał będzie na zawsze autorytet Dwunastu. Dlatego Jezus podkreśla: „Otóż wy nie pozwalajcie na-

zywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście” (Mt 23,8).

Jan jednak, jako najmłodszy z powołanych przez Jezusa do grona Dwunastu, najbardziej też był otwarty na relację z Jezusem. Nie wystarczyło mu być uczniem Jezusa, chciał być Jego przyjacielem. Polskie słowo przyjaźń pięknie oddaje sens tej relacji. Przyjaźń czyli bycie przy jaźni drugiej osoby, blisko jego jestestwa, jego samoświadomości, jego duszy. Jezus tłumaczy tę relację swoim uczniom: „Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15,14-15). Przyjaciel Jezus daje się poznać swoim uczniom w swoich słowach i czynach. Piotrowi, Jakubowi i właśnie Janowi daje się poznać jeszcze bardziej. Odsłania przed nimi swoją boską godność na górze Tabor podczas przemienienia. Im pierwszym ukazuje swoją moc wskrzeszania umarłych, kiedy przywraca do życia córkę przełożonego synagogi, Jaira. W ogrodzie Getsemani im odsłania swoją duszę czyniąc ich bezpośrednimi świadkami swojej trwogi podczas rozmowy z Ojcem w niebie przed swoją męką. Jan, jako uczeń otwarty całą swoją osobą na Jezusa, pierwszy wyczuwa intencje uczonych w Piśmie i faryzeuszów, którzy, dowiedziawszy się o wskrzeszeniu Łazarza w Betanii, zwołali zaraz Sanhedryn – pisze w swej Ewangelii – odbyli naradę i „tego więc dnia postanowili Go zabić” (J 11,53).

Bliskość duchowa Jana uwidacznia się w jego sformułowaniu: „uczeń, którego Jezus miłował”. Jego relacja z wydarzeń poprzedzających święta paschalne jest imponująca. Od wskrzeszenia Łazarza w Betanii Jan relacjonuje wydarzenia i mowy Jezusa, których w innych Ewangeliach nie spotkamy, albo skrócone znajdziemy w innym kontekście. Narada Sanhedrynu i postanowienie o zgładzeniu Jezusa, usunięcie się Jezusa do Efraim, uroczysty wjazd do Jerozolimy, długa mowa pożegnalna w czasie ostatniej wieczerzy oraz piękna, arcykapłańska modlitwa wstawienia Jezusa zostały zamieszczone tylko przez Jana. Słowa Jezusa przez niego zasłyszane osobście wryły się głęboko w jego duszy, skoro po wielu dziesiątkach lat potrafił je przytoczyć pisząc swoją Ewangelię. Jan to uczeń, który nie tylko słucha Słowa Bożego, ale całym sobą

chłonie i pozwala, aby ono zapadło jak najgłębiej w jego duszy.

W sytuacji największej próby Jan pozostał wierny Jezusowi. Poszedł za Nim zarówno do pałacu arcykapłana i pomógł wejść na dziedziniec pałacu Szymonowi Piotrowi, jak i najprawdopodobniej był świadkiem rozprawy Jezusa przed Piłatem, bowiem najobszerniej relacjonuje rozmowy Piłata z Jezusem i Żydami. Zamieszcza aż cztery dialogi Piłata z Żydami i dwa dialogi Piłata z Jezusem. W tych relacjach nie daje jednak wyrazu temu, co on sam przeżywał podczas tych trudnych dla niego wydarzeń. Nie chce przesłaniać tego największego dzieła paschalnego swego Mistrza swoimi uczuciami, przeżyciami i myślami. Chce, aby to tylko Jezus przemawiał swoim cierpieniem. Postawa Jana podobna jest do postawy Jana Chrzciciela, który powiedział o Jezusie: „Potrzeba oby On wzrastał, a ja się umniejszał”.

Droga krzyżowa Jezusa jest przez niego streszczona w jednym zdaniu. „A On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota” (J 19,17). Lakoniczność tej relacji wyraża również ból Jana z powodu tego, co nastąpiło po rozprawie u Piłata. Sytuacja stała się nieodwracalna. Jego umiłowany Nauczyciel ma zostać ukrzyżowany. Bezsilność Jana w tej sytuacji. Nie poddał się jednak rozpacz, bo dotarł na ową Golgotę, razem z Matką Jezusa, jej siostrą Marią, żoną Kleofasa i Marią Magdaleną. Zapewne był ogromnym wsparciem w tej bolesnej drodze dla Jego Matki. Zapewne w tym tłumie, który nie podzielał ich cierpienia, osłaniał ją przed popychaniem. Z pewnością dodawał sił fizycznych podtrzymując pod rękę. Nie ma o tym w Ewangeliach, ale jest to całkiem prawdopodobne. Przecież nie tylko sam cierpiał, ale też współczuł mocno Matce Jezusa.

Obecność na Golgocie podczas przybijania do krzyża, podnoszenia krzyża z Jezusem i męki na krzyżu musiała być katоргą dla Jana. Jan jednak wszystko dokładnie rejestruje w swojej pamięci, by po latach zwrócić uwagę na głęboką symbolikę wielu sytuacji i gestów na Golgocie. Cała relacja Jana z wydarzeń na Golgocie posiada ogromną głębię teologiczną i fundamentalne znaczenie dla rodzącego się Kościoła. Pisze w swej Ewangelii: „Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: «Jezus Nazarejczyk, król żydowski»” (J 19,19). Dla arcykapłanów to szyderstwo, dla wierzących w Chrystusa – prorocstwo. Godność królewską

Jezusa Jan podkreśla wielokrotnie w swojej Ewangelii i innych swoich Pismach. Pomimo tak strasznego widoku dostrzega w konającym Jezusie godność królewską. Ta godność nie bierze się z faktu posiadania władzy, nie bierze się ze splendoru życia dworskiego, nie bierze się z nagromadzonych bogactw, ale ma rodowód Boski wyrażony w prorocztwie Izajasza o Słudze Pańskim: „Sprawiedliwy mój Sługa usprawiedliwi wielu, ich nieprawości on sam dźwigać będzie. Dlatego w nagrodę przydzielę mu tłumy, i posiadzie moźnych jako zdobycz za to, że siebie na śmierć ofiarował i policzony został pomiędzy przestępców” (Iz 53,11-12). Jan ukazuje nam Chrystusa jako Króla, a Kościół jako Jego królestwo. Mówi nam o tym, jak ma wyglądać w Kościele władza – władza dobroci i miłości. To nie rozkazy, to nie wojsko, to nie banki gromadzące pieniądze, to dobroć, miłość i troska o człowieka. Trzeba być człowiekiem, aby władać człowiekiem.

To ludzkie oblicze Chrystusa – Króla miłości, Jan ukazuje jeszcze w jednej scenie.

„A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: Niewiasto, oto syn Twój. Następnie rzekł do ucznia: Oto Matka twoja. I od tej godziny uczeń wziął ją do siebie”.

Egzegeci badający Ewangelię Janową podkreślają, że scena ta ma nie tylko moralny wydźwięk – Jan, który bierze pod opiekę Maryję Matkę Jezusa, która traci jedynego syna. Zwracają uwagę na to, że oprócz trzech osób: Jezusa, Marii, żony Kleofasa i Marii Magdaleny, których autor Ewangelii wymienia po imieniu, mówi o Matce Jezusa i uczniu, którego Jezus miłował, nie wymieniając ich imion. Dla egzegetów jest to znak, że osoby te mają w tej sytuacji szersze znaczenie. Ponadto Jezus zwraca się do swej Matki słowem: Niewiasto. Tak nie zwracał się nigdy syn do swej matki. Słowo niewiasta ma znaczenie o wiele bardziej doniosłe. Wskazuje na rzeczywistość duchową. Tak samo Jezus zwraca się do swej Matki w Kanie Galilejskiej: „Niewiasto, jeszcze nie nadeszła godzina moja”. Maryja symbolizuje tu zwracający się do Jezusa Kościół.

Umilowany uczeń symbolizuje każdego wierzącego i spełniającego wolę Bożą. Czytamy w Ewangelii św. Mateusza, że Jezus „wyciągnął rękę ku swoim uczniom rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Ojca

mojego, który jest w niebie, ten jest Mi bratem, siostrą i matką” (Mt 12, 49-50). Matka i uczeń reprezentują i symbolizują całą wspólnotę Ludu Bożego, odkupioną najdroższą krwią Jezusa Chrystusa Zbawiciela na krzyżu. Testament Jezusa z krzyża jest Jego poleceniem: Twórcie nowy Lud Boży – Kościół. Ja za to dla Was umieram. Miłujcie się jak Ja was umiłowalem. „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (J 15,13).

Teolog, Max Thurian, uważa, że „uczeń wskazany jako «ten, którego Jezus miłował» jest bez cienia wątpliwości personifikacją doskonałego ucznia, prawdziwego wiernego Chrystusowi, wierzącego, który otrzymał Ducha Świętego”. (M. Thurian, *Maryja, Matka Pana, figura Kościoła*. Warszawa 1990). Św. Jan zatem jest dla nas wzorem ucznia Jezusa.

Następnie triada: słowo Jezusowe „Pragnę”, napojenie octem, oraz słowa „Wykonało się” to najbardziej zwarte streszczenie dzieła Chrystusa. Jan podkreśla słowo „pragnę”, które może odnosić się również do pragnienia Jezusa wypowiedzianego wcześniej: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął. Chrystus mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie” (Łk 12,49-50). Jezus pragnie wypełnienia się swego posłannictwa – odkupienia ludzkości. Napojenie octem to symbol przyjęcia zbawczej męki na siebie. Słowa: „wykonało się” i oddanie ducha to potwierdzenie i odpowiedź dana Ojcu w niebie spełnienia swej zbawczej misji, a Jego woli. Woli, którą całkowicie zaakceptował już podczas modlitwy w Ogrójcu.

Jan zamieszcza też w swej Ewangelii fakt przebicia boku Jezusa, z którego wypłynęły krew i woda. I znów teologowie korzystając z symboliki słów, których używa Jan, wyprowadzają piękne nauczanie o Sakramentach Kościoła, które symbolicznie biorą swój początek z przebitego boku Chrystusa, a krew i woda obmywająca ludzkość, symbolizuje miłosierdzie i przebaczenie. Kościół bierze swój początek na Golgocie i to Jan w swej pełnej głębi teologicznej Ewangelii chce przekazać. Jan, który spisał swoją Ewangelię najpóźniej ze wszystkich Ewangelistów, wnosi świadectwo pogłębionej refleksji nad Słowami Jezusa, Jego czynami, znakami, które pozostawił, a przede wszystkim jego zbawczym Dziełem. Jan staje się zatem wybitnym nauczycielem pierwotnego Kościoła.

Jan przy pomocy symboli wyraża to, co niewyrażalne, niemożliwe do opisanego i do pojęcia. Dla niego każdy gest, znak, małe poruszenie, jedno słowo ma swoją teologiczną głębię. W rzeczywistości przepojonej obecnością Bożą, a taka dla umiłowanego ucznia – Jana – była cała rzeczywistość ziemską związana z Jezusem, nic nie jest bez znaczenia. Tu w pełni uwidacznia się mistyczna, pełna pietyzmu natura Jana wrażliwa na okruciny Bożej obecności w świecie.

Warto na koniec zatrzymać się jeszcze nad tym co stało się nazajutrz po zmartwychwstaniu. Otóż Maria Magdalena przychodzi do Szymona Piotra i „umiłowanego ucznia”, aby opowiedzieć: «Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono» (J 20,2). Reakcja tych dwóch Apostołów była niezwykła. „biegli obydwaj razem”, aby przekonać się osobiście o tym, co opowiedziała im Maria Magdalena. Jan jednak nie wszedł pierwszy do grobu, mimo że przybył na miejsce przed Szymonem Piotrem. Fakt zmartwychwstania musiał stwierdzić wprawdzie Szymon Piotr, który zobaczył leżące płótna i chustę zwinętą osobno. Ale Piotr nic nie powiedział. Natomiast kiedy „wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.” (J 20,8). Jan znowu wyprzedza wszystkich z wiarą w zmartwychwstanie Jezusa. Takiej łaski może dostąpić tylko uczeń, który ukochał. Ani rozpacz jak w przypadku Judasza, ani zaparcie się Mistrza jak w przypadku Szymona Piotra, ani ucieczka z powodu lęku o siebie jak w przypadku pozostałych, nie miały miejsca w sercu Jana. Wierność i umiłowanie przez Jana czynią go godnym powtórnego spotkania z Jezusem po długim życiu bez konieczności męczeństwa. Jan według Tradycji zmarł jako ostatni z Apostołów śmiercią naturalną.

Droży w Chrystusie Panu w historii Kościoła było wielu umiłowanych uczniów Jezusa, mistyków, świętych wyznawców, którzy dla nas stanowią zachętę do podążania także przez nas podobną drogą. Umiłowanie Jezusa obecnego nieustannie w Eucharystii, umiłowanie Jego Słowa, odkrywanie znaczenia Jego znaków w naszym życiu, w życiu naszych bliźnich i w świecie jest i naszym zadaniem. Nie zaniedbujmy tego. Wracajmy do bliskości z Jezusem przez sakrament pojednania, przez sakrament Eucharystii, przez sakrament małżeństwa czy święceń, czy sakrament chorych. To wszystko są znaki Jego żywej obecności pośród nas po Jego chwalebny Zmartwychwstaniu.

Naszym życiowym zadaniem jest stawanie się uczniem, uczennicą Jezusa Chrystusa. To jest proces rozciągnięty czasem na lata, a może nawet na dziesiątki lat. Bycie uczniem Jezusa, to nieustanne wsłuchiwanie się i wpatrywanie się w Jego osobę, Jego słowa i Jego dzieło. Trzeba nauczyć się chłonać wszystko to, co związane z Jezusem, jak chłonał to św. Jan, całą swoją duszą, całym swoim sercem, całym swoim umysłem. Do tego wzywa nas pierwsze przykazanie miłości. Ten proces zmierza do umierania egoizmu w nas, do brania co dnia swego krzyża i naśladowania Jezusa, aż do czasu, kiedy będziemy mogli stwierdzić za św. Pawłem: „Już nie ja żyję lecz żyje we mnie Chrystus”. Amen

*o. Stanisław Jopek SJ*

*Kazanie pasyjne wygłoszone w Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Drogi w Gliwicach 26 marca 2023 r.*

## **Kazanie Pasyjne VI: Matka Dobrej Drogi**

Dzisiaj przyglądnijmy się życiowej drodze Maryi, a zwłaszcza jej drodze pasyjnej. Jesteśmy w Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Drogi. Ten wizerunek Maryi, który tutaj otaczamy czcią przewędrował wraz z ludźmi setki kilometrów w ciągu dziesiątków lat, zatem najpiękniej oddaje sens życia Maryi. Wędrowka jest treścią całego jej życia. Jej droga wiodła przez różne tereny. Była to droga spokojnego dzieciństwa w Nazarecie, droga poszukującej dla siebie miejsca w czyimś domu, by urodzić dziecko, droga emigracji do Egiptu, droga matki wychowującej swego Syna, droga samotnej wdowy, na której barki spadła odpowiedzialność za dom, droga działalności publicznej Syna – Nauczyciela i Proroka, droga współcierpienia ze swoim Synem w czasie Męki aż po śmierć, droga raczkującego Kościoła po Zmartwychwstaniu jej Syna, w końcu droga uczniów jej Syna, dla których została Matką. Droga chwalebna, wypełniona po brzegi wiarą, nadzieją i miłością, ale też droga boleści i cierpienia.

Cała ta droga była konsekwencją jej słów wypowiedzianych kiedyś do Posłańca Bożego: „Oto ja służebnica Pańska. Niech mi się stanie według Słowa Twego”. I stawało się, dzień po dniu. Cokolwiek czyniła, mówiła, podejmowała, czemukolwiek poświęcała czas i myśli, było to kolejnym fiat, które rzekła przy Zwiastowaniu. Wiemy przecież, że łatwiej jest słowo powiedzieć niż nim żyć, zamienić je w czyn.

Maryja rozważała słowa Boga, Jego propozycje i miała swoje obawy. Podzieliła się swoimi obawami, a gdy je rozwiały słowa Posłańca Bożego, podjęła decyzję. Wyruszyła w drogę, na którą wezwał ją Bóg. Odtąd nie oglądała się za siebie. Konsekwentnie i z ufnością realizowała to, co dla niej Bóg przygotował. Nie szukała dróg na skróty, nie próbowała omijać przeszkód, nie ułatwiała sobie życia unikając cierpienia, nie narzekała, gdy było jej ciężko i biednie. Była wierna raz obranej drodze.

Droga Maryi ma dwa bieguny. Pierwszym jest Nazaret i Zwiastowanie, a drugim Wieczernik razem z Apostołami. Doświadczenie drogi paschalnej Maryi mieści się pomiędzy tymi dwoma biegunami i dochodzi do kulminacji na Golgocie, gdzie Maryja stanie pod krzyżem Jezusa.

Ewangelią Maryi, która pięknie ukazuje jej wędrowkę po drodze życia, jest szczególnie Ewangelia św. Łukasza. Łukasz najpierw odmalowuje pięknie początek jej drogi, którym jest zwiastowanie w Nazarecie. Posłaniec Boży przyszedł do niej i wypowiedział wobec niej błogosławieństwo: „Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami” (Łk 1,28). Bądź pozdrowiona – greckie *chaire* Marija oznacza dosłownie „ciesz się Maryjo”. Nie było to tradycyjne pozdrowienie żydowskie. Owo brzmiało bowiem Szalom, czyli pokój Tobie. Ta niezwykłość sytuacji widoczna jest już od pierwszych słów. Pozdrowienie, które wypowiedział anioł, nie tylko nie było zwyczajne, ale nawiązywało do podobnych wezwań do radości u proroków ST z powodu obecności Bożej (Jl 2,21), (So 3,14). Przytoczę tylko proroka Zachariasza: „raduj się wielce, córo Syjonu, wołaj radośnie Córo Jeruzalem. Oto król Twój idzie do Ciebie” (Za 9,9). Maryja w momencie pozdrowienia napełniona została łaską przez Boga. Tu dzieje się coś niezwykłego. Bóg osobowy wchodzi w relację z człowiekiem tworząc niezwykłą więź, więź obfitującą w działanie Boże. Jednak nic niezmiennego człowieczeństwa Maryi. Maryja nie została ani ubóstwiona, ani przebóstwiona, pozostaje w sposób nienaruszony w pełni człowieczeństwa, ze wszystkimi skutkami natury ludzkiej.

Jej historia zaczyna się od tego, że jest gotowa słuchać. Ona nie żyje w zamkniętym świecie. Nie jest niewolnicą swoich pragnień. Nie zacieśnia się do kręgu spraw osobistych. Ona jest na wskroś otwarta, otwarta nawet na nieoczekiwane i niezrozumiałe. Maryja miała swoją pobożność, swoje postanowienia, zamiary, wybory – a teraz

w to wszystko wkracza Bóg i proponuje coś nadzwyczajnego. Jej reakcja „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34). Maryja nie wie jak, ale zdaje się na moc Bożą. Przeczuwa, że nie będzie już mogła żyć tylko dla siebie, ale że jej życie nabiera znaczenia dla świata. „Dlatego też Święte, które się narodzi będzie nazwane Synem Najwyższego”. Wreszcie pojawia się ostateczna odpowiedź Maryi: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!”. Odtąd Maryja żyje w pełni oddana dziełom Boga, w pełni ofiarowuje samą siebie. Nie zostawia dla siebie nic. Jest całkowicie do dyspozycji Boga. Jej ego znika. To co pozostaje w niej dla siebie, to to zachowywanie i rozważanie w swym sercu, co miałyby znaczyć słowa Posałca Bożego, potem Jezusa, zwłaszcza wypowiedziane po odnalezieniu Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej, ale zapewne także w wielu innych sytuacjach. Maryja będzie jeszcze niejednokrotnie dziwić się i smucić. Jej uczucia będą zabarwiać się cierpieniem, goryczą, może lękiem czy smutkiem, ale to nie będzie miało żadnego wpływu na jej raz powziętą decyzję. Cała reszta jest całkowitym ofiarowaniem siebie. Bóg ma pełne prawo do jej życia i śmierci, na dobre i na złe.

Proroctwo Symeona: „A twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,35). To jest pierwsza okazja do niepokoju dla Maryi. Tak szczęśliwa okoliczność – ofiarowanie Bogu swojego pierworodnego Syna w świątyni – jest połączona z zapowiedzią cierpienia. Entuzjazm, który wyraża się w scenie nawiedzenia swej krewnej Elżbiety zatem nie będzie trwał nieustannie. Czym zatem jest ów miecz, który przeniknie duszę Maryi? Nie jest to tylko przeciwieństwo patrzenie na mękę i śmierć swego Syna. Kiedy Maryja wraz z Józefem szuka przez trzy dni zaginionego w Jerozolimie Jezusa, sama wyraża swój ból. Mówi „Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie” (Łk 2,48). Co zawiera się w tym bólu? Oczywiście cierpienie matki, która zgubiła swego syna. Ale odpowiedź Jezusa: „Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2, 49), uświadamia Maryi znowu pewną trudną dla niej prawdę: „Syn, który wydawał się mój, tak przywiązany do mnie – wymyka mi się i nawet nie chce zrozumieć mojego bólu i wytłumaczyć się”. Syn zdaje się mówić językiem, którego ona nie rozumie do końca. Jest niby jej, a jednak nie należy do niej.

Następnie uczestnictwo Maryi w całym losie Jezusa doznającego sprzeciwu. Co czuła Maryja,

kiedy jej Syn został wyrzucony z Nazaretu i publicznie upokorzony wobec całego rodzinnego miasta? (por. Łk 4,29). Co czuła Maryja, kiedy jej krewni zaniepokojeni niespokojnym życiem Jezusa, a jeszcze bardziej Jego wymagającym nauczaniem, namawiają ją, aby wspólnie pójść do Niego i „przywołać Go do porządku”? A kiedy słyszy pogłoski, jak mówią, że „odszedł od zmysłów” (Mk 3,21b)? A kiedy dociera do niej wiadomość, że ludzie twierdzą, iż „Mocą Belzebuba, władcy złych duchów, wyrzuca złe duchy”? (Łk 11,15). Maryja będzie przeżywać bezpośrednio każdy brak akceptacji Jezusa, każde odrzucenie Jego nauczania, każdą wrogość wobec Niego. Maryja uczestniczy we wszystkich cierpieniach Jezusa podczas całego Jego życia, w tym szczególnie podczas Jego misji. Maryja bezpośrednio towarzyszy udręczonemu życiu Jezusa i będzie bardzo cierpieć z powodu tego, że On jako Mesjasz zostanie odrzucony przez najwyższe autorytety Izraela. Maryja uczestniczy w tajemnicy Jezusa i w Jego cierpieniu. To cierpienie jest tym dotkliwsze, że nic nie może tu zaradzić. Może tylko biernie patrzeć na to, co czyni Syn, nie potrafi udzielić Mu pomocy i wsparcia. Jedyną drogą Maryi w czasie publicznej działalności Jezusa, podczas której doświadczała także osamotnienia z powodu odejścia Jezusa z domu i uniezależnienia się od niej, jest stawanie się Jego uczennicą. Choć jest Matką, to wchodzi na drogę uczenia się i słuchania Jego Słowa. Jest oczywiste, że o tym, co mówił i czynił Jezus, Maryja wiedziała i tym żyła. Pojawia się zatem milczące cierpienie z powodu narastającej wrogości świata wobec Jej Syna.

Maryja widziała, jak Syn zbliża się do przepaści, do największego niebezpieczeństwa, że będzie rozszarpany przez zło, któremu ludzie ulegają, a ona sama ma wyznaczone miejsce na uboczu i w żaden sposób nie może nic dla Niego uczynić. Wyrażał to z pewnością jej wzrok, kiedy spotkała Syna niosącego krzyż na miejsce straceń. Jaki to musiał być ból.

Na Golgocie, pomimo ogromu bólu, który ją dotknął, zachowała spokój. Cierpiała niezmiernie, ale Jezus nie pozwolił jej popaść w rozpacz. Z krzyża wskazał jej nową drogę życia. Wskazując na Jana powiedział: „Niewiasto, oto syn Twój!”. Schodząc z Golgoty знаła już swoją dalszą drogę, ma być z uczniami swego Syna, ma być z wszystkimi, którzy tworzyć będą nową wspólnotę wyznawców Jezusa – Jego Kościół. Ma być Matką nie tylko jednego, jedyne Syna, ale ma być Matką wszystkich synów i córek,

którzy chcą być braćmi i siostrami, uczniami i uczennicami Jezusa. Macierzyństwo nieograniczone, nigdy nie kończące się. To nowe zadanie podjęła z pokorą. Łukasz wspomni jej obecność w Wieczerniku. Dla Łukasza jej obecność tam jest oczywista. Maryja oddała siebie bez reszty, oddała Bogu wszystko, co posiadała, dlatego otrzymuje w darze pierwszą wspólnotę. Jaka jednak Maryja musiała wcześniej przejść drogę oczyszczenia i jak musiała cierpieć. Pod krzyżem Maryja musiała zrozumieć, jak ogromna jest miłość Jezusa do każdego człowieka, także tego zatraconego w grzechu, że wymagała od Niego aż tak okrutnej śmierci na krzyżu. Maryja w milczeniu to nie tylko zaakceptowała, ale sama uczyła się tak do końca kochać.

Zastanówmy się jednak jeszcze dlaczego Jezus nie zwraca się do niej, po prostu mamó, czy bardziej oficjalnie matko. Używa słowa niewiasto. Jak powiedzieliśmy sobie tydzień temu, słowo niewiasta ma bardziej doniosłe znaczenie i wskazuje na taką właśnie doniosłą rolę Maryi w życiu nie tylko Jezusa, ale i wszystkich ludzi. Patrząc od strony psychologicznej, trzeba by wczuć się w mentalność ówczesnych ludzi. Być może oprócz dzieci, nikt dorosły, zwłaszcza mężczyzna publicznie nie zwracał się do matki, mamó. Tak przecież było w wiekach bardziej nam bliskich. Ale jest też inna, bardziej prawdopodobna przesłanka. Słowo niewiasta w przeciwieństwie do matki nie pozwala ograniczać znaczenia przekazu do relacji ściśle rodzinnych. Jezus nie mówi tylko do matki o synu. Jezus chce zbudować wspólnotę Kościoła gdzie relacje pomiędzy wyznawcami Jezusa Chrystusa są ważniejsze od ograniczonych relacji rodzinnych. „Kto pełni wolę mojego Ojca, ten mi jest matką, siostrą i bratem”.

Ponadto słowo niewiasta nawiązuje do pierwszej niewiasty – Ewy, „pra-matki ludzkości” i nadaje Maryi rolę matki odrodzonej ludzkości, zakotwiczonej w Jezusie Chrystusie, odkupionej Jego męką i śmiercią. „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieńiec z gwiazd dwunastu” to apokaliptyczna wizja roli Maryi, Królowej Świata, Matki wszystkich wierzących. Jej chwalebne wniebowzięcie jest kwintesencją jej życia, jej roli, którą pełni w dziele Jezusa i jej zadaniem, które otrzymała pod krzyżem. Jezus o każdym z nas, kto chce podążać za Nim, mówi do niej oto syn twój, oto córka twoja. Matka Dobrej Drogi. Tą dobrą drogą jest Kościół Chrystusowy. Ona wciąż kroczy drogą tego Kościoła, wciąż towarzyszy swoim synom i córkom, a zarazem dzieciom Bożym na każdej ich

krzyżowej drodze. Choć w pełni doświadcza uwielbiana w niebie, to żaden los dzieci Bożych nie jest jej obcy. Potwierdzają to zjawienia Matki Bożej w historii, zarówno te publiczne potwierdzone przez Kościół jak i te prywatne. Maryja nie przestała być troskliwą Matką zabiegającą o zbawienie dla wszystkich. Nie przestała kroczyć drogą, którą jej wyznaczył jej Syn umierający na krzyżu. Nasza wdzięczność wobec niej może ustąpić tylko wdzięczności okazywanej Jezusowi. Nikomu, poza Jezusem nie zawdzięczamy więcej niż jej. I to winno przejawiać się w naszej modlitwie, naszych pielgrzymkach, naszym życiu na wzór tej, która najpełniej ofiarowała siebie Bogu. Matka Dobrej Drogi.

Na koniec pomódlmy się modlitwą kardynała Martiniego pięknie wyrażającą misterium paschalne Maryi.

„Maryjo, milkniemy wobec Twojej tajemnicy, wobec tego wszystkiego, co wewnętrznie przeżyłaś. Ty doświadczyłaś potęgi miłości Boga do nas; doświadczyłaś płacąc sobą, kiedy Twój Syn wydał się w nasze ręce i wymykał się z twoich rąk. Wycierpiałaś na sobie nasze złości wobec Twojego Syna i miałaś zarazem udział w Jego dobroci i w Jego bezbronnym oddaniu się ludziom. Doświadczyłaś nieskończonej potęgi Jego miłości ku nam. Wyjednaj nam, żebyśmy i my mogli doświadczyć potęgi miłości Chrystusa i na Twój wzór mieli udział w jej objawieniu się światu. A kiedy takie nasze zaangażowanie otworzy przed nami otchłań cierpienia, naucz nas poddania się oczyszczeniu, które Syn Twój w nas sprawia; naucz nas oderwania się od siebie, od własnych dzieł, nadziei, projektów, żeby wtedy mogła objawić się w nas miłość Boga do ludzi.

Prosimy cię, Matko Jezusa, uczyni nasze serca prostymi, pokornymi, cierpliwymi, oddanymi Bogu; uzdolnij nas do promieniowania tym synowskim przyłgnięciem do zamysłu Bożego, które przemienia świat. Amen” (C.M. Martini, Głosić Jezusa. Medytacje nad Ewangelią św. Łukasza, s.210-211).

*o. Stanisław Jopek SJ*

*Kazanie pasyjne wygłoszone w Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Dobrej Drogi w Gliwicach 2 kwietnia 2023 r.*

## **Droga Krzyżowa – Prośba o Mądrość**

### **Wstęp**

Jezu Chryste, wydawać by się mogło, że powinniśmy być już bardzo dojrzałymi, uformowanymi, a tymczasem wcale tak nie jest. Każdy z nas



przeżywa lęki, niepokoje, zadaje pytania, na które nie zna odpowiedzi, popełnia błędy. Skoro tak się sprawy mają, to nie pozostaje nic innego, jak uświadomić sobie, że wzrost musi trwać nadal, przez całe życie.

Pytamy się: Kto nas będzie prowadził, wychowywał?

Zwracamy się do Ciebie Panie, Ty bądź naszym Wychowawcą! Życie pokazuje, że szczęśliwy człowiek, który w Tobie Panie, dostrzegł swego wychowawcę, w Tobie złożył nadzieję.

Dzisiaj chcemy Ciebie Jezu zapytać: co ja mam ze swym życiem zrobić? Jeśli wyboru już dokonałem, czy jest on słuszny i czy się Tobie podoba? Co zrobić, ażeby wybrana droga zaprowadziła mnie do Ciebie?

U podstaw wszelkich wyborów leży **mądrość**.

O jej zdobycie w czasie tej Drogi Krzyżowej chcemy Cię prosić i jej się od Ciebie uczyć.

#### Stacja I – Jezus skazany na śmierć

Jakie to dziwne i trudne! Mamy się uczyć mądrości od Kogoś, kto milczy, gdy wydają na Niego niesłuszny, niesprawiedliwy wyrok. Wielu powiedziałoby, że to głupota. Ty Panie uczysz inaczej. A popatrzę na Piłata! – on tak mało wie, a na dodatek jest tchórzem, zwija się w bezradności, bo chce rozwiązać sprawę kierując się mądrością tego świata.

Rzeczywiście, świat współczesny wymyślił nową filozofię: mówić, gadać, mówić dużo, byle co i oczywiście głośno i często. Że to skutkuje, wystarczy zauważyć, jaki towar w sklepach znika najszybciej – właśnie ten okrzyczany. Nieważne, że to kicz.

A Ty Panie pokazujesz, że są chwile w życiu, kiedy należy milczeć – choćby wtedy, gdy słowo może zranić lub zabić, albo – zostanie podeptane przez głupotę.

Naucz nas Chryste tej mądrości, która wie kiedy mówić, a kiedy milczeć!

„Niech wasza mowa będzie tak – tak, nie – nie, a co nadto jest od złego pochodzi” Mt 5.37.

„Niech nie wychodzi z waszych ust żadna mowa szkodliwa” Ef 4.29.

#### Stacja II – Jezus bierze Krzyż

Istota mądrości polega na posłuszeństwie Bogu. Pełnienie woli Boga ma stać się naszym pokarmem tak, jak się stało Twoim, Panie. Powiedziałeś przecież: „Moim pokarmem jest pełnić wolę Ojca mego”. My wiemy, że pokarm może być słodki, smaczny, innym razem gorzki jak piołun. I wcale tego nie ukrywasz przed nami, że

w życiu będzie, nieraz radośnie jak na weselu a kiedy indziej smutno jak na pogrzebie.

Panie, udziel nam światła, byśmy zrozumieli, że nasza mądrość jest zawarta w wiernym posłuszeństwie Bogu! „Kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie ten mi jest bratem, siostrą i matką” Mt 12/50.

„Nie każdy, który mi mówi Panie, Panie wejdzie do Królestwa Niebieskiego, lecz ten kto spełnia wolę mego Ojca” Mt 7,21.

#### Stacja III – Jezus upada pierwszy raz pod krzyżem

Czy na tej drodze krzyżowej ma być tak trudno, przecież ludzie wokół są tak na luzie. Nie byłoby życia, gdyby nie było śmierci. „Jeżeli ziarno wpadłszy w ziemię nie obumrze, nie przynosi owocu”. Obumieranie, umieranie to proces smutny, ale smutny po to, by mógł zamienić się w radość. Ten upadek Chryste, to krok do Twojej śmierci, ale też bliżej do zmartwychwstania. Mądrość umie liczyć się ze słabością. Układając wszelkie plany życiowe, zawsze bierzmy pod uwagę ludzką słabość. Prawdziwa mądrość nawet w słabości potrafi odkryć moc. Dla niej nawet upadek jest krokiem naprzód.

Panie Jezu, naucz nas uczyć się mądrości na własnych błędach i słabościach!

„Mądrość tego świata jest głupstwem u Boga” 1Kor 3,19.

„Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza ten mało miłuje” Łk 7,47.

#### Stacja IV – Jezus spotyka swoją Matkę

Matka wspomaga Syna i Syn wspomaga Matkę. Poprzez bliskość, przez wymianę spojrzeń, dodają sobie sił potrzebnych do trwania na drodze pełnienia woli Ojca. Człowiek mądry umie być blisko tych, których kocha, zwłaszcza gdy dotknęło ich cierpienie. W świecie, w którym ludzkie serca zamieniają się w granaty, trzeba modlić się o wrażliwe serce, o tkliwość i czułość, żeby mniej było gwałtów, brutalności i zabijania.

Chryste, naucz nas mądrego wspierania cierpiących i słabych!

„Jeden drugiego brzemiona noście” Ga 6.2.

„Postępujiesz w duchu wiary, gdy pomagasz braciom” 3J 5.

#### Stacja V – Szymon z Cyreny pomaga dźwigać Krzyż

Człowiek mądry, to człowiek dobry. Istnieje wewnętrzna zależność dobroci i mądrości. Prawdziwa dobroć musi być mądra. Trzeba się strzec fałszywej dobroci. Czasem wydawać by się mo-

gło, że to dobry człowiek, ale niestety, to tylko pozór. Owoce piękne, dorodne ale cierpkie, wyrosły na złym podłożu, złej glebie, mogą zawierać truciznę.

Często jest to przynęta, ładny okaz, ale martwy. Przynęta kusi pozorami. Pójście za przynętą kończy się klęską. A zatem stop! – przed fałszywą dobrocią sekt, niesprawdzonych grup, które głoszą swoją naukę, a nie Bożą!

Panie, naucz nas rozpoznawać prawdę wśród jej pozorów!

„Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami” Mt 7,15.

„Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych” Mt 24,24.

Stacja VI – Weronika ociera twarz Jezusa

Weronika kocha, nie mogła więc nie widzieć cierpienia. Za nią i za nas modlił się Jezus, aby miłość prawdziwa była w nas. Żebyś się nie zaraził złem, bo ono coraz bardziej się panoszy, otacza cię i osacza. Coraz bardziej bezczelne, aroganckie, pewne siebie – bezkarni aferzyści, oszuści, cwaniacy, złodzieje, mordercy.

Żebyś się nie zaraził złem! Bo ono agresywne, przekonywujące, efektywne i efektowne. Bo bezwzględność się podoba: ludzie podziwiają, szanują, zazdroszczą. Żebyś się nie przeląkł, żeś ty ostatni! Wszyscy się dorabiają, często za wszelką cenę, a ty zostałeś na spalonej pozycji. Uratuj w sobie: miłość – wobec brutalności, solidność wobec bylejakości, życzliwość wobec wrogości, serdeczność wobec obojętności.

Jezu, naucz nas prawdziwej miłości!

„Człowiek zmysłowy bowiem nie pojmuje tego, co jest z Bożego Ducha. Głupstwem mu się to wydaje i nie może tego poznać, bo tylko duchem można to rozsądzić” 1Kor 2,14.

„Nie bierzcie więc wzoru z tego świata... miejcie wstręt do złego,... nie gońcie za wielkością, lecz niech was pociąga to, co pokorne,... nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” Rz 12,21.

Stacja VII – Jezus drugi raz upada

A gdy zrobisz fałszywy krok, kiedy popełnisz błąd, grzech, jeśli doprowadzisz do katastrofy, to najłatwiej wpaść w rozpacz, opuścić ręce, zrezygnować, wycofać się. A tymczasem w zamiarze Bożym wszystko zmierza do celu, abyś zmadrał i uświęcił się – nawet bez względu na to, co się stało. A więc przeprowadź analizę, zobacz, gdzie

ci zabrakło informacji, wyobraźni. Gdzie cię nie było stać na wyrozumiałość, cierpliwość, wspólnomyślność, gdzieś się niepotrzebnie uniósł, uparł i zaczynaj od nowa, bo mądrość każe ci wstać.

Chryste, dodawaj sił do powstawania z upadków!

„Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, nad śnieg wybieleją!” Iz 1,18.

„Jeśli kto chce iść za Mną niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!” Łk 9,23.

Stacja VIII – Jezus spotyka płaczące niewiasty

Pan Jezus mówi kobietom; Nie myślcie o mnie w tej chwili, popatrzcie na siebie! Te słowa Chrystus wciąż powtarza – przyjrzyj się sobie, a wtedy łatwiej odkryjesz mnie! Proponuję ci, żebyś codziennie na 10 minut poszedł na spacer. Nie na zakupy, nie z psem, nie z kimś bliskim, ale sam. Jeśli nie masz gdzie spacerować, to wejdź do kościoła na 10 minut. Jeśli nie chcesz, to usiądź w fotelu i siedź 10 minut, albo spaceruj po pokoju, lub patrz się w lustro! Spędzaj ze sobą 10 minut, nawet nie z Bogiem, ale sam ze sobą świadomie. To bardzo trudne, bo człowiek wciąż ucieka przed sobą, boi się siebie, boi się prawdy o sobie! Spróbuj się zrozumieć! Mądrość każe poznać prawdę, bo ona czyni wolnym!

Panie Jezu, uwolnij nas od lęku wobec prawdy o nas samych!

„Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli!” J 8,32.

„Ja się na to narodziłem i po to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy kto z prawdy jest słucha mojego głosu” J 18,37.

Stacja IX — Jezus trzeci raz upada

Trzeba polubić swój los. Swoje życie. Nie można wciąż trwać w nostalgii za tym, coś sobie wymarzył, w narzekaniu, że nie takiego życia chciał, że te czasy ci nie odpowiadają. Trzeba polubić swój los, swoje miejsce na mapie, swoje cztery kąty. Ludzi, z którymi jesteś, z którymi się spotykasz na co dzień. To On ci taki los wymyślił, On – Bóg! Z wszystkich możliwości wybrał najlepszą, byś stał się człowiekiem! Prawdziwa mądrość nie narzeka, nie czyni wyrzutów Bogu!

Panie, naucz nas kochać siebie samych i własne życie!

„Kto nie bierze swojego krzyża, a idzie za mną nie jest mnie godzien!” Mt 10,38.

„Nie troszczcie się zbyt o życie, co macie jeść, ani o ciało, czym macie się przyodziać. Życie bowiem więcej znaczy niż pokarm, a ciało

więcej niż odzienie. Ojciec wasz wie, że tego potrzebujecie. Starajcie się raczej o Jego królestwo, a te rzeczy będą wam dodane.” Łk 12,22.30-31.

#### Stacja X – Jezus z szat obnażony

Człowiek mądry jest człowiekiem czystym. Czystość bowiem, to umiejętność zachowania harmonii w swoim wnętrzu. To podporządkowanie ciała duchowi, to pełna odpowiedzialność za siebie i za innych. Stać w prawdzie wobec Boga i wobec ludzi może tylko ten, kto zaakceptuje prawdę o sobie. Umiejętność spojrzenia na siebie w prawdzie przed Bogiem i człowiekiem, to jeden ze znaków najwyższej odwagi i wielkiej mądrości.

Chryste, błagamy o odwagę do wyznania nawet gorzkiej i bardzo wstydlivej prawdy o sobie zwłaszcza w sakramencie pokuty!

„Ci, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha – do tego, czego chce Duch” Rz 8,5.

„Ci, którzy żyją według ciała Bogu podobać się nie mogą!” Rz 8,8.

#### Stacja XI – Jezus przybity do krzyża

Tu na ziemi najtrudniej jest dostrzec sens cierpienia. Tylko wielka mądrość, która umie spojrzeć oczami Boga na dzieje człowieka, umie również w cierpieniu dostrzec element twórczy, ubogający, zbawczy. Ból prowokuje, każe szukać środków do jego uśmierzenia. W sytuacji, gdy lekarz już nic nie może, niekiedy dzieje się cud, rodzi się wiara, zmartwychwstaje duch w mocy z góry.

Panie, pomóż przyjąć i dźwigać krzyż cierpienia, które nas dotknie!

„Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa...” 2Kor 4,10.

„Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczy nas człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień” 2Kor 4,16.

#### Stacja XII – Jezus umiera na krzyżu

Twoja śmierć Panie jest dla nas szokiem. Słowa psalmu, które wypowiadasz na krzyżu: „Boże mój, czemuś mnie opuścił” są modlitwą i są wyrazem najgłębszego zawierzenia Bogu i miłości Boga. Jest jeszcze jedna śmierć, która nas szokuje – to śmierć Judasza. Twoja śmierć, Jezu rodzi nadzieję, śmierć Judasza przeraża rozpaczą. Jezu, ucz nas mądrze przeżywać i zwyciężać kryzysy i załamania w naszym życiu!

„Weselcie się nadzieją, w ucisku bądźcie cierpliwi!” Rz 12,12.

„Błogosławieni, którzy się smućą, albowiem oni będą pocieszeni!” Mt 5,4.

#### Stacja XIII – Jezus zdjęty z krzyża

Przebite serce już nie pracuje. Jezus nie żyje. Trudził się przez lata, ale zawsze liczył się z kresem ziemskiej wędrówki. Wiedział, że umrze. Kto nie liczy się ze śmiercią, nie potrafi mądrze przeżyć ani jednego dnia. To egoizm nie pozwala człowiekowi myśleć o śmierci. Trzeba być człowiekiem sumienia, bo w nim odkrywamy Boga. Jeśli je zniszczymy, nigdy Boga nie spotkamy!

Panie, naucz nas pełnego pokoju spojrzenia na śmierć naszą i bliskich, bo przecież to tylko przejście do lepszego życia.

„Ten lud czci mnie tylko wargami, lecz sercem swym daleko jest ode Mnie!” Mt 15,8.

„Gdzie jest skarb wasz, tam będzie i serce wasze” Łk 12,34.

#### Stacja XIV – Jezus złożony do grobu

Trzeba wciąż umierać i wciąż zmartwychwstawać. Trzeba, żeby w Tobie wciąż umierało zło, a zmartwychwstawało dobro, choć tyle razy pokonane, zdeptane, zabite. Żeby umierało wszystko, co w tobie podłe, małe, głupie, a wstawało to, co proste, czyste, święte. Żebyś się wstydział swojego prostactwa, tchórzostwa, głupoty i zatęsknił za tym, co zachwyca, co jest piękne i co jest prawdziwą mądrością.

Panie, pozwól nam się Tobą zachwycić i Ciebie naprawdę pokochać!

„Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie!” J 14,6.

„Kto ma przykazania moje i zachowuje je, ten Mnie miłuje!” J 14,21.

#### Zakończenie

Jezu Chryste, Twoje słowa: „proście, a będzie wam dane” każą nam wierzyć, że ta modlitwa zostanie wysłuchana. Nie prosiliśmy o bogactwa tego świata, bo wiemy, że życie ludzkie daleko więcej znaczy aniżeli ciało i jego troski. Modlitwa o mądrość jest tego potwierdzeniem.

Ufamy, że pomożesz nam godnie i pięknie przeżyć to nasze życie, tu na ziemi. Odchodzimy stąd zapewnieni, że idziemy z Tobą. „Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata. Ufajcie – Jam zwyciężył świat!”

*Droga Krzyżowa, w której uczestniczyliśmy  
w Diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej  
Dobrej Drogi w Gliwicach w 2024 roku.*

*Stanisław Waluś*

## Spotkania na Krzyżowej Drodze [1]

### Wstęp

Jeruzalem, Jeruzalem, tu rzucasz kamieniami w proroków i odpychasz tych, którzy są do ciebie posłani.

Może chociaż mnie oszczędzisz.

Idę do Ciebie. Chcę ci pomóc.

Już blisko do bram twego serca.

Jeszcze tylko jeden krok i będziesz ocalony...

Nie chcesz? Zamykasz drzwi? Dlaczego?

W takim razie wezmę krzyż i nim spróbuję otworzyć twoje serce.

### Stacja I

Pan Jezus na śmierć skazany.

#### Spotkanie z Piłatem

Piłat. Władca absolutny.

Mam władzę Cię uwolnić.

Mam władzę Cię ukrzyżować.

Czy Ty wiesz, kim ja jestem?

Jestem Piłatem.

Mogę uczynić wszystko.

Mogę rozbić atom, wylądować na księżycu, sklonować istotę żywą, manipulować kodem genetycznym, człowiekiem, prawami przyrody.

Jestem Panem świata.

W moich rękach jest Twoje życie i Twoja śmierć.

Co ci ludzie na dziedzińcu o Tobie mówią? Dlaczego krzyczą?

Że niby kim jesteś? Królem jesteś? Dziwny z Ciebie Król.

Dlaczego masz koronę z cierni?

Nie czas na żarty. Zostaw to wszystko i odejdz.

Wracaj do swoich przyjaciół.

Możesz im opowiadać o miłości, o wschodzie słońca w górach, o błękitnie nieba, o swoim Ojcu, który podobno wszystkich kocha.

Słuchaj, to ja jestem tu panem. Jestem Piłatem i jestem poważny, nawet trochę z bardzo.

Szkoda mi Ciebie.

Wiesz, świat byłby nawet bardziej ciekawy, gdyby było na nim więcej takich jak Ty.

Nic nie mówisz?

Słyszysz jak ludzie na placu głośno wołają?

Nie chcą Ciebie.

Mają specjalne słuchawki na uszach.

Krzyczą, aby Cię nie słyszeć. No, powiedz coś.

Przemów do nich! Dlaczego nic nie mówisz?

A może rzeczywiście jesteś tym, za kogo się uważasz? No to byłby wielki problem.

Dlatego muszę skazać Cię na śmierć, bo jestem nie podzielający Twojej wiary.

Ja – Piłat zostanę w swoim ciasnym światku i nie pójdę za Tobą drogą krzyżową.

### Stacja II

Pan Jezus bierze krzyż.

#### Spotkanie z oprawcą

Która to już egzekucja w Jerozolimie?

Stary cieśla przestał liczyć ile krzyży przygotował w swoim życiu dla skazańców.

Rzymscy żołnierze jak zwykle w takiej sytuacji rutynowo podchodzą do swego zadania.

Przynoszą krzyż.

Niektórzy mówią, że była to drewniana belka.

Wszystko jedno, jakie to było drzewo.

To ty powinieneś złapać to drzewo.

Tak, ty – ty który siedzisz tutaj.

Nie odwracaj się w stronę kolegi, sąsiada, spójrz na siebie. Na swoje ręce.

To właśnie one – wskazywały na Golgotę, wyśmiewały człowieka.

Pokazywały jak ominąć kościół, pokazywały grzech.

Swoimi rękoma biorę to drzewo, bo sam nie dasz rady. Czy jesteś przekonany, że robię to z czystej bezinteresownej miłości do Ciebie?

### Stacja III

Pierwszy upadek Jezusa.

#### Spotkanie z drogą

Mógłbym pozostać w płaskiej pozycji przywalony drewnem, jak najdłużej.

To chwila odpoczynku.

Sercem blisko ukochanej ziemi.

Wokół proch i ludzie.

Prochem jesteś i w proch się obrócisz.

Myślisz, że jesteś wieczny, a tak bardo boisz się upadku, następnego dnia, boisz się przyznać do tego, że mnie kiedyś widziałeś.

Boisz przyznać się do Mnie.

Boisz się być sobą, mieć pogodną twarz. Chodzisz przygarbiony, agresywny – bo to teraz modne.

Upadasz w pierwsze grzechy.

Ale nie bój się wstać.

Ja Jezus wstaję i idę dalej, chodź ze Mną, nie zostawaj.

Ze mną możesz dźwigać ciężary ponad siły.

### Stacja IV

Pan Jezus spotyka swoją Matkę.

#### Spotkanie z Matką

Spotkanie dwóch ludzi, którzy rozumieli się doskonale.

Tam gdzie cierpi dziecko, najczęściej pojawia się Matka.

Jednego tylko nie rozumie – dlaczego aż tak wiele bólu.

Dlaczego?

A ty – omijasz swoją matkę jak niepotrzebne krzesło. Niekiedy wstydzisz się jej. A kiedy odejdzie – płaczesz, jesteś bezradny. Jak małe wystraszone dziecko w ciemnym pokoju. Ona cię kocha. Tylko ona chce dla ciebie prawdziwego dobra. Cierpi za ciebie. Nie uciekaj od niej. Zaufaj. Chcesz pouczać cały świat – a co z twoim sercem.

#### Stacja V

Szymon Cyrenejczyk pomaga Jezusowi.

#### Spotkanie z Szymonem

W samą porę.  
Dobrze, że akurat przechodził.  
Dlaczego właśnie Szymon, a nie inny mężczyzna? Musiał być silny. Nie zdawał sobie sprawy z wielkich możliwości jakie w sobie nosił.  
Dlaczego właśnie ty? Dlaczego jesteś zaproszony do dźwigania krzyża?  
Nie odpowiem ci na to pytanie. Teraz tego nie rozumiesz.  
Teraz wołam cię. Przywołuję.  
Szymon też się opierał, nie chciał, ale dzięki niemu doszedłem na Golgotę.  
Potrzebuję twego szlachetnego serca by kochało.  
Twoich rąk, by błogosławiły i dawały.  
Twoich nóg, by biegły po pomoc.  
Twojego umysłu, abys czuwał.  
Twojego ciała, abym mógł dalej cierpieć i zbawiać.  
Twojej duszy, abym mógł w tobie zamieszkać.

#### Stacja VI

Św. Weronika ociera twarz Jezusowi.

#### Spotkanie z Weroniką.

Coraz ciemniej.  
Widzę niewyraźnie.  
To krew przysłania mi ludzi.  
Niewinna krew pomordowanych za wiarę, za sprawiedliwość,  
za prawdę, za ojczyznę.  
Zamordowanych dla zabawy.  
Spływa mi na skronie. Krew starców i dzieci.  
Dzieci – dzieci, których zabiła głupota rodziców.  
Czy słyszałeś kiedyś płacz zabijanego nienarodzonego dziecka? Nie?  
To dobrze, bo gdybyś słyszał...  
Gapie obok drogi krzyczą coś niewyraźnie, ciągle wydając wyroki śmierci, manipulując ludzkim życiem.  
Ale pośród bezkształtnej masy krzyczących twarzy wyłania się ta jedna – twarz prawdziwa, zdecydowana na Boga.  
Nie krzyczy, nie deklaruje, nie wygłasza kazań i orędzi do narodu.

Niesie w rękach chustę.

Zapytasz – cóż to za szczególna twarz?

To tylko twarz poczciwej i dobrej Weroniki.

Piękna twarz. W jej czystych oczach przez moment dostrzegłem swoje odbicie.

Otarła mi oczy.

W nagrodę dałem jej swoje święte oblicze.

#### Stacja VII

Drugi upadek Pana Jezusa.

#### Spotkanie z raną

Kolejny upadek.

Otwarte rany pięknieją purpurą przelanej krwi.

Ciekawe czy wstanie?

To grzech obojętności powalił mnie na bruk tego świata jak świeży kłosa na ostre ściernisko.

Nic cię to nie obchodzi, że ktoś potrzebuje pomocy.

Miłość trafiona strzałą obojętności podwaja cierpienie. Obojętność jest pustką.

Jeśli przestaniesz kochać, twoje wnętrze pokryje zdradliwa rdza i pozostaniesz sam z nicością i beznadzieją.

Powstanę i pójdę dalej aby pokazać ci, że jest sens.

#### Stacja VIII

Jezus pociesza płaczące niewiasty.

#### Spotkanie z niewiastami

Głośno płaczą. Kobiety wrażliwe.

A może przewrażliwione?

Łzy wylane nad Synem Człowieczym są jak krople rosy zwilżające spieczoną słońcem ziemię.

Zapomnieć o sobie. Zrozumieć człowieka.

Zajrzeć do szczerych oczu w których błyszczy prawdziwy blask człowieczeństwa.

Nie płaczem, lecz żalem zmywaj grzechy codzienności.

Łzy jerozolimskich niewiast to łzy wszystkich kobiet – zdradzonych, wykorzystanych, wyśmianych. To łzy sponiewieranych żon, matek, córek, siostr.

To łzy przywracające nadzieję.

Nie płaczcie nade mną. Macie piękne dzieci.

Im przekazujcie orędzie zbawienia.

#### Stacja IX

Trzeci upadek Pana Jezusa.

#### Spotkanie z nadzieją

Kochać to znaczy powstawać.

Wciąż słyszę te słowa.

Powstawać ciągle, ustawicznie, coraz bardziej.

Nie liczy się grzech przeszłości, bo blisko jest cel.

Pokusa pozostania na miejscu jest wielka.

Bo sił prawie już nie ma.

Ta pokusa tańczy przed oczyma jak magik czarujący widownię niewidzialną różdżką.  
Może lepiej umrzeć teraz, nie czekać na okrutny ból ukrzyżowania?

Co się będziesz wychylał, to się nie oplaca, po co tam pójdziesz?

Po co ci kościół, Bóg modlitwa? Spowiedź?

Szatan kusi człowieka. Świat kusi człowieka.

Wystarczy ci szklany ekran, narkotyk, butelka – będzie świetnie.

Trochę niewinnych wygłupów, które innych doprowadzają do rozpacz.

Tak kusi świat.

Jeśli chcesz pozostać w tym miejscu – zostań.

Jednak nie osiągniesz celu.

Ja idę dalej, bo kochać to znaczy powstawać.

#### Stacja X

Pan Jezus z szat obnażony.

Spotkanie z prawdą

Za chwilę stukot młota przebijie zastygłe powietrze. Ale najpierw trzeba ogołocić.

Oddać wszystko, nawet szatę.

Stanąc nagim przed całym światem.

Stanąc przed prawdą o sobie.

Zobacz, co zrobiłeś z miłością, człowiekiem, z prawdą.

Nagość człowieka jeśli jest prawdziwa i nieskazona jest jego najpiękniejszym okryciem.

Słyszałeś pewnie, że światem rządzi pieniądź, siła, erotyzm.

Światem – a tobą? Co rządzi tobą?

Dajesz się ponieść fałszywym iluzjom i fachowcom od miłości, bo zamiast bardziej słuchać Boga, słuchasz ludzi, którzy budują na piasku, a kamieniami z rozwalonego fundamentu swego domu rzucają w tych, którzy chcą pozostać wierni.

Myślisz, że masz monopol na udany związek i małżeństwo, a nie potrafisz kochać.

Popatrz ilu ludzi cierpi z powodu udawanej miłości.

Ile rozbitych małżeństw.

Niezagojonych ran.

Egoizm wobec ciała zabija duszę.

Pokochaj całego człowieka.

Pokochaj go w Bogu.

#### Stacja XI

Pan Jezus do krzyża przybity.

Spotkanie z krzyżem.

Jeszcze nie koniec.

Aby zawisnąć na krzyżu, trzeba się na nim położyć. To dopiero początek końca agonii, która będzie trwać aż do skończenia świata.

Drewniane belki są dopasowane.

Przylegają w sam raz, jak materiał wykrojony przez dobrego krawca, który przewidział każdy detal.

Bolesne złączenie.

I stała się Golgota.

Z wysokości krzyża widać cały świat.

Widać każde ludzkie serce.

Kłamstwo i prawdę. Świętość i grzech.

To ty powinieneś tutaj wisieć.

Dałem się przybić za ciebie.

Ostatnie spojrzenie na Matkę i przyjaciół.

Ostatnie słowa.

„Przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”.

#### Stacja XII

Śmierć Pana Jezusa na krzyżu.

Spotkanie z Ojcem

Wykonało się. Ofiara przyjęta.

Umarłem za ciebie, gdy mnie jeszcze nie znałeś.

Pokochałem cię i zbawiłem.

„Ojczy w twe ręce oddaję ducha mego”.

#### Stacja XIII

Ciało Pana Jezusa zdjęte z krzyża.

Drugie spotkanie z Matką

Złożono ciało na ręce Matki.

Ona pierwsza daje miejsce dziecku w swoim cieple i ona przychodzi w godzinę śmierci.

Matka. Matka dająca życie.

Matka, która nas zna rozumie.

Matka cierpiąca z Synem Bożym.

Matka pogodzona.

Matko – bądź z nami w godzinie próby.

Matko Boża – bądź z nami w godzinę śmierci.

#### Stacja XIV

Ciało Pana Jezusa złożone w grobie.

Spotkanie ze zmartwychwstaniem

Najskromniejszy pogrzeb jaki widziała ziemia.

Pogrzeb Króla Wszechświata, bez kazania i pochwalnej przemowy.

W ciszy, szybko i bez udziału tłumu.

W gronie kilku przyjaciół.

Jeden z nich podzielił się nawet swoim grobem.

Niekiedy staję nad grobami.

Zapałam znicz. Modłę się.

Ich już z nami nie ma.

Dobrze, że ziarno pszeniczne wrzucone w ziemię daje plon. Wzrasta jak nadzieja w sercu wypełnionym pokojem.

Zostanę z Tobą Panie, z płonąca świecą w ręku.

Czuwam.

Patrząc na Twój grób widzę Zmartwychwstanie.

#### Zakończenie

Panie... Daj nam serce czyste, byśmy mogli na Ciebie patrzeć.

Serce pokorne, byśmy mogli Cię słuchać.

Serce miłujące, abyśmy mogli Ci służyć.  
Serce wierzące, abyśmy mogli z Tobą żyć.  
Amen

**Ks. Rafał Brzuchański.**

[1] „Spotkania na Drodze Krzyżowej” – tekst rozważań zamieszczony w książce ks. Rafała Brzuchańskiego „Kołymska Droga Krzyżowa”, Wydawnictwo CZUWAJMY, Kraków 2015, str. 37-58.

Ks. Rafał Brzuchański. Kanonik E.C. Mgr. Pracował na Ukrainie w archidiecezji lwowskiej. Przez trzy miesiące duszpasterzował na Kołymie i Kamczatce, potem w parafii Narodzenia Pańskiego w Magadanie. Obecnie jest proboszczem parafii Najdroższej Krwi Pana Jezusa Chrystusa (Bystra Krakowska). Obok probostwa jest Dom Rekolekcyjny „Nazaret”.

## Bezmięsne piątki

13 listopada 2024 r., na jesiennym zgromadzeniu Konferencji Katolickich Biskupów Stanów Zjednoczonych, metropolita Filadelfii rytu bizantyjskiego arcybiskup Borys Gudziak, zaproponował przywrócenie tradycyjnej praktyki piątków bezmięsnych przez cały rok. Poparło go wielu biskupów USA [1].

Tak propozycja nie jest w nowa. W 2011 r. podobnie proponowali katolicy biskupi Anglii i Walii. Amerykańscy biskupi będą dyskutować o propozycji bezmięsnych piątków w czerwcu 2025 r.

Skąd się wziął post w piątek i jak doszło do jego zanikania?

Piątek był dniem postu od początku chrześcijaństwa, a w Polsce był wdrażany od chrztu Polski w 966 roku. Ograniczenia ilościowe i jakościowe pokarmów były częścią postnych praktyk, jako akt pokuty na pamiątkę cierpienia i śmierci Jezusa Chrystusa na krzyżu w piątek.

W piątki, z wyjątkiem uroczystości, nie wolno było jeść potraw pochodzących od zwierząt lądowych, a więc mięsa, tłuszczu, a także nabiału – jaj, mleka i jego przetworów. W średniowieczu, post w Polsce był rygorystycznie przestrzegany. Za naruszenie piątkowego postu groziły surowe kary. Również, przyczynę niektórych nieszczęść upatrywano w nieprzestrzeganiu postu, o czym można przeczytać w kronikach Gala Anonima i bł. bp. Wincentego Kadłubka.

Z upływem lat nastąpiło poluzowanie postu.

Zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego z 1917 roku, niepowstrzymanie się od mięsa w piątek stanowiło grzech śmiertelny. Kodeks

wyróżniał cztery rodzaje postów: jakościowy, ilościowy i ścisły oraz post eucharystyczny.

W II połowie XX w. wielu biskupów katolickich w świecie ograniczyło praktykę piątkowego postu w ciągu roku tylko do okresu Wielkiego Postu.

W 1966 roku papież Paweł VI zezwolił biskupom na zastąpienie postu praktykami modlitwy i uczynkami miłosierdzia. W **Konstytucji Apostolskiej w sprawie pewnych zmian w karności kościelnej** [2], w rozdziale III dotyczącym pokuty, czytamy:

Kościół zatrzymuje zewnętrzną praktykę pokutną, przez wiele wieków kanonicznie przestrzeganą, także co do wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych i co do postu, gdzie jest to bardziej wskazanym zachować, ale jednocześnie uważa inne sposoby pokutne jako opatrzone powagą swoich przepisów, jeśli gdzieś Konferencje Biskupów uznają za wskazane wstrzymanie się od potraw mięsnych i post zastąpić przez modlitwę, lub przez spełnianie czynów miłosierdzia.

W tej Konstytucji Apostolskiej papież ustanowił m.in.:

II. - § 1. Czas Wielkiego Postu zachowuje swój charakter pokutny.

Dniami pokuty zaś, które obowiązkowo należy zachować w całym Kościele, są poszczególne piątki i Środa Popielcowa, albo zależnie od różnych obrządków, pierwszy dzień Wielkiego Czterdziestodniowego Postu; istotne zachowanie tych dni obowiązuje pod grzechem ciężkim.

II. - § 2. (...) należy zachować wstrzymanie się od potraw mięsnych w poszczególne piątki, jeśli nie przypada w nie święto obowiązujące.

III. - § 1. Abstynencja czyli wstrzymanie się od potraw mięsnych zabrania jeść mięso, ale nie zabrania spożywania jaj i nabiału, oraz przygotowania potraw także zwierzęcymi tłuszczami.

§ 2. Prawo postu dopuszcza tylko jeden posiłek dziennie do syta, nie zakazuje jednak spożywać trochę pokarmu rano i wieczorem, zachowując w tym zatwierdzony zwyczaj miejscowy co do jakości i ilości pokarmu.

Ale już w rozdziale VI.- § 1., określone są wyjątki od powyższych reguł.

Konferencje Biskupów mogą zamieniać w całości, lub częściowo, wstrzemięźliwość od potraw mięsnych i post ilościowy na inne formy pokuty, zwłaszcza na uczynki miłosierdzia i na ćwiczenia pobożne (VI.- § 1. 2.)

W tym samym roku biskupi amerykańscy zmienili post tak, aby obowiązywał tylko w piątki w okresie Wielkiego Postu. Biskupi wyrazili

nadzieję, że katolicy „zazwyczaj będą nadal powstrzymywać się od mięsa z wyboru, tak jak robiliśmy to wcześniej, zgodnie z prawem kościelnym”.

Jednak większość amerykańskich katolików zapomniała o tej praktyce i co więcej nie pamiętała o praktykowaniu innych form pokuty, które miały być w zamian za zrezygnowanie z abstynencji. Dlatego niektórzy biskupi zaczęli popierać inicjatywy przywrócenia piątkowego postu.

Arcybiskup Gudziak zaproponował „Powrót do abstynencji w piątki byłby dobry dla duszy i dla planety, być może dla czegoś innego, łącząc nasze oddanie Panu i szacunek dla Jego stworzenia”.

Natomiast abp kardynał Timothy Dolan, arcybiskup Nowego Jorku powiedział, że „Dobrowolny powrót do aktu pokuty, na przykład bezmięsnych piątków, byłby dla katolików nie tylko okazją do zademonstrowania ich wspólnego zaangażowania w troskę o Boże stworzenie, ale także do ponownego zorientowania się na ducha poświęcenia z wdzięczności za to, że Jezus złożył za nas najwyższą ofiarę na krzyżu w pierwszy Wielki Piątek”.

Podobnie mówił biskup James Conley z diecezji Lincoln w Nebrasce „Wydaje mi się, że trochę więcej poświęcenia i pokuty nie zaszkodzi, ze względu na wymagania dzisiejszego świata. Myślę, że potrzebujemy więcej okazji do poświęceń, a nie mniej”, a biskup Donald Hying z Madison w Wisconsin wyraził opinię, że przywrócenie abstynencji we wszystkie piątki „byłby to sposób na przypomnienie ludziom o piątku, jako dniu, w którym czci się mękę Pana”.

W Polsce nadal wierni w większości przestrzegają tradycyjny post w piątki. W moim rodzinnym domu praktykowano post nie tylko w piątki – na pamiątkę męki i śmierci Pana Jezusa na Krzyżu, ale też w środy – na pamiątkę zdradzenia Chrystusa przez Judasza.

Przestrzeganie postu w piątek sprzyja ćwiczeniu umysłu, podobnie, jak w przypadku Żydów, przestrzeganie koszerności pokarmów. W domu, sięgając do lodówki, muszę sobie przypomnieć, jaki dziś dzień. Zamawiając obiad w restauracji, zastanawiam się, jaką wybrać potrawę. Zapisując się na wycieczkę, muszę pomyśleć, aby poprosić o bezmięsne dane w piątek. Drogę przetarli już vegetarianie i weganie, którzy zapisując się na jakiś wyjazd zgłaszają potrzebę wegetariańskiego lub wegańskiego posiłku i ich prośby są zawsze spełniane. Wystarczy tylko poprosić, a to wymaga nieco odwagi.

Piątkowy post szczególnie uwierał komunistów i ateistów, którzy w Polsce wprowadzili bezmięsne poniedziałki.

Trzeba pamiętać, że post nie polega tylko na niespożywaniu potraw mięsnych. Gdy ktoś nie je mięsa, to jest to tylko dieta bezmięsna. W poście, rezygnacja z jedzenia mięsa ma motywację religijną. Nie jem mięsa, bo w piątek Jezus za mnie umarł na Krzyżu. Umartwiam się, bo swoje niedogodności ofiaruję w jakiejś intencji. Bez motywacji religijnej rezygnacja z mięsa będzie tylko dietą. Bezmięsny piątek wzmacnia poczucie wspólnoty, bo wiem, że inni katolicy postępują tak, jak ja, czyli też z pobudek religijnych nie jedzą w tym dniu mięsa.

Czasem taka decyzja o mięsnej abstynencji jest trudna, ale sprzyja kształtowaniu charakteru.

W szkole podstawowej chodziłem na kółko szachowe do Domu Kultury. Co pewien czas były zawody, w których brałem udział. Pewnego razu, takie zawody wypadły w Wielki Piątek. Dla zawodników przygotowano posiłek. Wziąłem bułkę i ugryzłem i nagle coś mnie powstrzymało. W bułce była szynka, która w tamtych czasach, latach pięćdziesiątych, była wielkim rarytasem. Odłożyłem bułkę.

Pilnujmy bezmięsnego piątku i z rozwagą korzystajmy z dyspensy.

[1] Some US Catholic bishops call for bringing back meatless Fridays year-round

[https://www.lifesitenews.com/news/some-us-catholic-bishops-call-for-bringing-back-meatless-fridays-year-round/?utm\\_source=digest-catholic-2024-11-26&utm\\_medium=email](https://www.lifesitenews.com/news/some-us-catholic-bishops-call-for-bringing-back-meatless-fridays-year-round/?utm_source=digest-catholic-2024-11-26&utm_medium=email)

[2] Papież Paweł VI. Paenitemini. Konstytucja Apostolska w sprawie pewnych zmian w karności kościelnej, dotyczącej pokuty. (17.02.1966) [https://liturgista.pl/?page=liturgia\\_norms&content=document&label=1966-02-17-A-PVI-PEN](https://liturgista.pl/?page=liturgia_norms&content=document&label=1966-02-17-A-PVI-PEN)

*Antoni Winiarski*

## **Z szacunkiem do Komunii św.**

Nie wstydzmy się wyrażać szacunku dla Eucharystii, przyjmujmy Komunię św. na klęczkach. Wierni odpowiadają na wezwanie metropolity Chicago do przyjmowania sakramentu wyłącznie w postawie stojącej.

Kardynał Blase Cupich, metropolita Chicago, swoje wezwanie motywuje tym, że osoby przyklękające niepotrzebnie zwracają na siebie uwagę i „utrudniają” przebieg procesji, w której wierni zbliżają się do sakramentu.



Problem nie dotyczy tylko jednej diecezji czy samych Stanów Zjednoczonych, ponieważ Kościół jest jeden, a praktyki wprowadzane w jednej części oddziałują na inne. Dlatego na łamach brytyjskiego „Catholic Herald” głos w obronie komunikowania na klęczkach podjął wierny świecki, dr Joseph Shaw, filozof, etyk i prezes Una Voce International. Zwraca on uwagę, że postawa klęczenia jest uniżeniem przed Jezusem Chrystusem i zwróceniem uwagi właśnie na Niego, a nie na siebie.

Jak zauważa w rozmowie z nami ks. bp Wiesław Mering z Włocławka, przyjmowanie Komunii św. musi się odróżniać od spotkań z ludźmi, bo jest to wejście w bliską relację z samym Bogiem.

– Najwłaściwszą formą przyjmowania Komunii św. jest postawa klęcząca i do ust. Jestem o tym głęboko przekonany. Skłania mnie do tego świadomość, że Eucharystia to realnie obecny Pan Bóg w znaku chleba. Gdy przyjmuję Jezusa Chrystusa do swojego serca, to nie mogę przyjąć postawy takiej samej, jaką przyjmuję w relacji do innych osób. Przyjmowanie Eucharystii musi się wyróżniać i być w sposób szczególny związane z wyrazem czci i szacunku dla naszego Zbawiciela – tłumaczy ks. bp Wiesław Mering.

Biskup zauważa, że wyjątek stanowi komunikowanie osób chorych, które z powodów zdrowotnych klęknąć nie mogą.

Broniąc tradycyjnego przyjmowania Komunii św. na klęczkach, dr Joseph Shaw przytacza naukę Benedykta XVI, który jeszcze jako kardynał pisał, że „klękanie jest obce współczesnej kulturze [...], ponieważ kultura ta odwróciła się od wiary i nie zna już Tego, przed którym klęczenie jest właściwe, a nawet jest niezbędnym gestem”. (...)

– Zwracam się do wszystkich katolików: nie bądźmy letni, ożywiamy naszą wiarę w obecność Jezusa Chrystusa w znaku chleba i wina. Do ożywiania tej wiary są potrzebne zewnętrzne znaki, takie jak przyklęknięcie. Wiara wyraża się w naszym życiu przez postawę zarówno ciała, jak i ducha. Jedno umacnia drugie – mówi ks. bp Wiesław Mering. (...)

*Krzysztof Gajkowski, Nasz Dziennik, nr 299 (8168), 27 Xii 2024, s. 12  
Wybrał Stanisław Waluś*

## Zgorszenie

Zgorszenie ma dwa znaczenia; wywołane przez kogoś słowami i wywołane działaniem. Zgorszenie wywołuje u drugiej osoby wpływ

demoralizujący, czyli druga osoba staje się gorsza niż była wcześniej, przez różne złe pokusy i przez złe emocje. Pokus nie wolno lekceważyć. Trzeba je stanowczo odrzucać. Nie wolno z tymi, którzy kuszą do złego, dyskutować, w takich sytuacjach nie ma miejsca na dialog. Co więcej, nie można obojętnie przyglądać się działaniom kusicieli i gorszycieli. Trzeba reagować szybko i zdecydowanie. Na tym także polega działanie w imię Jezusa. „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu lepiej byłoby uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go do morza” (Mk 9,42). W słowach Ewangelii zgorszenie jest jednym z największych grzechów wobec Boga i drugiego człowieka.

Gorszyciele nigdy nie wejdą do Królestwa Bożego. Jezus używa drastycznych obrazów zgorszenia jak: usuwanie swoich części ciała, które powodują zgorszenie i są powodem do grzechu. Obecnie żyjemy w okresie największego zgorszenia w świecie i w Polsce. Gorszycielami są osoby bezpośrednio tworzące i wcielające w życie gorszące programy, jak i osoby, które popierają gorszycieli i ich programy oraz nie reagują na gorszące nauki. Obecnie największym zgorszeniem dla dzieci już od przedszkola i młodzieży do lat 18 jest przygotowany przez rząd liberalno-lewicowy program nauczania i nakazany do obowiązkowego stosowania pod piękną nazwą edukacja zdrowotna, czyli szatańska przewrotność. (...)

Celem tego programu jest zniszczyć ciało i ducha począwszy już od urodzenia dziecka. Wtedy rodzice nie będą mieli żadnego wpływu na dziecko. (...) Nie ma generalnie społecznego oburzenia i reakcji w Kościele i społeczeństwie na taką degradację osoby ludzkiej. Demonstrują niewielkie grupy rodziców, pojedyncze osoby podpisują petycje, kilka organizacji o podłożu katolickim zbiera podpisy o wycofanie dewiacyjnego programu ze szkół, rządzący z tego wszystkiego się śmieją, bo nie ma powszechnego społecznego oburzenia. Ludzie Kościoła śpią jakby w letargu, mając na oczach łuski.

W naszej parafii była organizacja świecka, ale silnie powiązana z Kościołem katolickim, prowadząca program Społecznej Nauki Kościoła. Była to sekcja Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach, która zawsze zdecydowanie reagowała na takie postępowania władz. Gdy pełniłem funkcję przewodniczącego tej sekcji, to zawsze była reakcja na nieprawidłowości. Nasze uchwały, petycje, stanowiska,

były publikowane w „Dlatego” – biuletynie KIK w Katowicach, który rozchodzi się do różnych instytucji świeckich i kościelnych po całej Polsce. Ale sekcja w parafii została rozwiązana. Można się zapytać jaka grupa w naszej parafii obecnie zareaguje na dewiacyjne programy, będzie wysyłać petycje i stanowiska, zbierać podpisy. Po owocach ich poznać. Owce postępują tak, jak je prowadzi pasterz. Pytam się katolików, należących do Kościoła katolickiego i uczestniczących w celebracji obrzędów w kościele, czy nie mają wyrzutów sumienia, że głosowali na liberałów i lewaków obecnej władzy. Przecież mają udział w tym strasznym grzechu demoralizacji dzieci, niszczenia Kościoła katolickiego i całego Narodu polskiego. Odwagi. Nie lękaj się – tak wiele razy słyszymy w Słowach Jezusa. Odwaga, dążenie do dobra, spełnianie woli Bożej należy do Boga, a strach i spełnianie własnej woli, zawsze będzie powiązany ze złem należącym do szatana. *Jan Mikos*

## **Tylko prawda was wyzwoli – Mateuszowe pięciominutówki na sobotę 15 czerwca 2024**

Tekst ewangelii: Mt 5, 33-37

Wartość i moc słowa

Czy tak naprawdę znamy wartość i moc słowa? Wypowiedziane jest jak kamień wrzucony do wody – z jednej strony zatacza kręgi ledwo widoczne (u końca zasięgu), a z drugiej niekoniecznie pasuje do niego jak kamień w wodę. Słowo wypowiedziane ogłasza. Nie zatrzymasz go. Bo jakże miałbyś to zrobić? Za pomocą czego? Wiemy dobrze czym jest sprostowanie w gazecie. Ono już nie jest w stanie naprawić poczynionych szkód, niekiedy nieodwracalnych.

Zacznę jednak od prostego przykładu. Czy dziecko pamięta obietnicę mamy czy taty rzuconą tak, mimochodem, dla zbycia? Tak. I to bardzo dobrze. I wymaga jej spełnienia. Dlaczego? Bo dałeś słowo. Wypowiedziałeś je, a ono dotarło nie tylko do głowy (pamięci) dziecka, lecz i do jego serca.

I dochodzimy do tego miejsca, gdzie skupiają się wszystkie „nitki” naszej codzienności. To właśnie w sercu łączy się wszystko. Oto centrum. Słowo dociera do uszu, jest analizowane w głowie, jednakże zamieszkuje w sercu. W przypadku Matki Bożej pod Jej Sercem. Oto wartość i moc Słowa, które staje się ciałem i zamieszkuje mię-

dzy nami. Poprzednio mówiliśmy o cudzołóstwie, które staje się w sercu. (...).

Słowo posługuje

Daję słowo... przysięga, przyrzeczenie, ślub złożony. To powiedziałbym taka ciężka artyleria wytoczona na pole walki. Jak wspomnieliśmy wyżej Bóg jest pierwszym, który daje słowo – brzmi ono obietnica. Ta wypełniła się w Synu Bożym, Jezusie Chrystusie. Tylko od Niego mogę nauczyć się dobrego, mądrego, a więc właściwego posługiwania się słowem.

Słowem trzeba służyć! Oto najwłaściwszy wymiar korzystania z tego daru i wykorzystania go do dobrych celów. Służba! Słowo ma służyć! Syn Człowieczy – Odwieczne Słowo – nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć. Warto byłoby ze spokojem prześledzić jak Pan Jezus posługuje słowem.

Mówi, ogłasza, bo na to przyszedł. Ileż tam tonacji i wariacji?! I także wariactwa (szaleństwa) miłości. Cichutko, na ucho i głośno, na dachach. Do pojedynczych osób i do tłumów. Niekiedy mówi milczeniem, wszak ono czasami bardziej krzyczy niż wypowiedziane słowo. Czyż milczeniem właśnie nie można zranić jeszcze mocniej niż słowem oskarżenia?

Mówić czy nie mówić?

Niekiedy pada stwierdzenie: to lepiej nie mówić! Jak w poprzednim fragmencie: to co, mam nie patrzeć wcale? Skoro Bóg wypowiedział słowo to i my mamy to uczynić. Czy nie jesteśmy posłani, aby głosić Dobrą Nowinę?! Tutaj znowu całe bogactwo sposobu głoszenia. Bo głosimy (mówimy) na tysiące sposobów. Tak naprawdę to mówimy cały czas. Jakże więc trzeba być uważnym i roztropnym w posługiwaniu się mową! Nie tylko mową werbalną, ale i niewerbalną.

Pan Jezus mówi nam: Wcale nie przysięgajcie. Dlaczego? Bo przysięga się na coś lub na kogoś. Ile to razy pada jak Boga kocham. W takich przypadkach się uśmiecham. No właśnie: jak Boga kochasz? Lub też przysięgam na matkę. Bierzesz na świadków największe świętości i co – myślisz, że nie słyszą? Nie przysięgaj też na swoją głowę, bo szybko ją stracić możesz.

Na koniec zostaje nam powiedziane jak mamy mówić: Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. Ojej! Chciałoby się krzyknąć. Jakże to niewspółczesne, tnące, pachnące fundamentalizmem. Czyż tak, nie oznacza tak? A nie nie oznacza nie? Czyż dziś nie próbuje się negocjować tak? Zamieniać miejsca: tak staje się nie, a nie tak? Zaiste, co nadto jest, od Złego pochodzi.

*o. Robert Więciek SJ*

## Na straży sumienia

Rozmowa z ks. bp. Wiesławem Meringiem, biskupem seniorem diecezji włocławskiej 25 lat temu, gdy 29 stycznia 1998 r. ukazał się pierwszy numer „Naszego Dziennika”, Wasza Ekscelencja był rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie.

– Powstanie dziennika, który zrodził się w najlepszym, moim zdaniem środowisku, bo związanym z Radiem Maryja, budziło powszechne zainteresowanie. Pamiętam, jak jeden z moich kolegów profesorów przyniósł do rektoratu któryś z pierwszych numerów gazety.

Z największym zaciekawieniem sięgnąłem po nią, aby zobaczyć, jakie są kolumny, jakie nazwiska autorów i komentatorów, aby zapoznać się z poruszaną problematyką. Po lekturze pomyślałem: Bogu dzięki, jest nadzieja dla Polski na przyszłość. (...)

*Czy „Nasz Dziennik” był również codzienną lekturą, kiedy Ksiądz Biskup stał na czele jako pasterz diecezji włocławskiej?*

– Jestem stałym abonentem „Naszego Dziennika”, wspieram go przy różnych okazjach. (...) Uważam, że ludzie Kościoła, duchowni i świeccy, powinni być stałymi czytelnikami „Naszego Dziennika”.

*Od 2006 do 2016 roku był Ksiądz Biskup przewodniczącym Rady Konferencji Episkopatu Polski ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego. Jak Ksiądz Biskup ocenia misję w tej służbie także „Naszego Dziennika”?*

– Cenię „Nasz Dziennik” za to, że „w porę i nie w porę” głosi prawdę, występuje przeciwko szerzeniu antywartości, jest na froncie kultury chrześcijańskiej. (...)

A słowo ma potężną moc, dużą siłę oddziaływania. Stąd też biorą się próby jego ocenzurowania.

*Dziś ta cenzura przybiera różne formy.*

(...) Widzimy, jakie są na przykład ataki na podręczniki, które obiektywnie usiłują przedstawić prawdę. Autorzy (ostatnio np. prof. Wojciech Roszkowski czy prof. Andrzej Nowak) spotykają się z hejtem, nienawiścią, tylko za to, że zgodnie z prawdą historyczną ukazują dzieje Polski. (...)

– Jeżeli coś jest dla nas prawdziwą wartością, musimy mieć odwagę tego bronić. Do obrony krzyża, symboli i wartości związanych z chrześcijaństwem wzywał Ojciec Święty Jana Paweł II, wołał: Brońcie krzyża! (...)

Jeżeli Kościół w Polsce nie będzie miał odwagi zabierać publicznie głosu, to zostaniemy ze-

pchnięci na margines życia społecznego i publicznego, jak ma to miejsce np. we Francji. (...)

Trzeba mieć odwagę zabrać głos, trzeba mieć odwagę nazywać rzeczy po imieniu. „Nasz Dziennik” robi to w sposób wzorcowy.

*Małgorzata Bochenek, Nasz Dziennik, nr 24 (7592) 30 I 2023, s. 2  
Wybrał Stanisław Waluś*

## 1,5 % podatku na rzecz KIK dla wsparcia chrześcijańskiej kultury

Ustawa o działalności pożytku publicznego i wolontariacie podaje 34 cele, które można wspomóc półtora procentem, wśród nich kulturę. Nasza cywilizacja oparta na korzeniach chrześcijańskich powinna promować i dbać również o kulturę chrześcijańską.

Klub Inteligencji Katolickiej w Katowicach wspiera te działania zapraszając twórców promujących wartości chrześcijańskie m.in. na doroczne Dni Kultury Chrześcijańskiej, dzieciom przybliżamy kulturę chrześcijańską podczas corocznych Dni Dziecka, wydajemy biuletyny w wersji papierowej i elektronicznej, prowadzimy stronę internetową Klubu, dbamy też o działalność wydawniczą. Dziękujemy dotychczasowym Darczyńcom i prosimy wszystkich o wspieranie chrześcijańskiej kultury.

Aby przekazać 1,5 % należnego podatku na rzecz Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach, w zeznaniach podatkowych należy wpisać w odpowiedniej rubryce numer KRS:

KRS 0000068764

Jeśli wyrazicie Państwo zgodę na podanie nam danych osobowych, to z wdzięcznością prześlemy podziękowanie.

*Prezes KIK w Katowicach*

*Audrej Daniłowicki*

## Do członków i sympatyków KIK w Katowicach

**Emeryci i renciści** mogą w bardzo prosty sposób przekazać 1,5 proc. podatku na rzecz KIK w Katowicach. Jeżeli jesteś emerytem lub rencistą i nie masz obowiązku złożenia zeznania podatkowego oraz:

dostałeś roczne rozliczenie podatku PIT-40A, nie korzystasz z odliczeń, chcesz przekazać 1,5% podatku wybranej organizacji pożytku publicz-

nego wystarczy, że złożysz PIT-OP w terminie do 30 kwietnia roku następującego po roku podatkowym (w 2024 roku PIT-OP możesz złożyć najpóźniej do 30 kwietnia).

Jeżeli złożysz oświadczenie PIT-OP, będzie to oznaczać, że wyraziłeś zgodę na przekazanie kwoty w wysokości 1,5% podatku należnego.

Ponadto, jeżeli otrzymałeś od organu rentowego roczne obliczenie podatku PIT-40A i nie złożysz wniosku PIT-OP, organ podatkowy przekaże kwotę 1,5% podatku należnego na rzecz OPP wskazanej przez Ciebie we wniosku zawartym w zeznaniu, korekcie zeznania lub w PIT-OP za 2023 rok. W tym przypadku przekazanie kwoty 1,5% podatku należnego na rzecz OPP następuje na podstawie wniosku PIT-OP sporządzonego przez organ podatkowy za pośrednictwem portalu podatkowego (automatyczna akceptacja PIT-OP).

## **Można przekazać dar dla KIK w Katowicach**

Dziękujemy osobom, które przekazały darowiznę na cele statutowe Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach w 2023 roku w zeznaniu podatkowym za rok 2023.

Darowizny na cele statutowe mogą zostać odliczone od dochodu w zeznaniu podatkowym za rok 2023 do 30 kwietnia 2024 r. Sposób odliczenia darowizn podany jest poniżej.

**Będziemy wdzięczni za przekazanie darowizn w bieżącym roku na cele statutowe Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach. Darowizny te będą mogły zostać odliczone w przyszłym roku w zeznaniu podatkowym za rok 2024.**

Obecne przepisy podatkowe umożliwiają wpłatę darowizny na konto KIK w Katowicach i odliczenie tej kwoty od dochodu w rozliczeniu rocznym PIT. Odliczeniu podlegają darowizny do łącznej kwoty nieprzekraczającej 6% dochodu podatnika. Do limitu tego wlicza się sumę darowizn przekazanych na cele kultu religijnego, na cele pożytku publicznego dla organizacji prowadzących działalność pożytku publicznego (np. Klubu Inteligencji Katolickiej w Katowicach) oraz na cele krwiodawstwa.

Warunkiem skorzystania z odliczenia jest odpowiednie udokumentowanie przekazania darowizny. Darowizna powinna zostać udokumentowana dowodem wpłaty na rachunek bankowy obdarowanego. Trzeba jednak pamiętać, że z takiego odliczenia skorzystają tylko osoby rozliczające się według zasad ogólnych oraz ryczał-

tem od przychodów ewidencjonowanych. Darowizny nie odliczą natomiast przedsiębiorcy, którzy wybrali opodatkowanie podatkiem liniowym (stawka 19%) lub kartą podatkową.

### **SPOSÓB WYPEŁNIENIA PRZELEWU**

Dokonując przelewu darowizny, w rubryce nazwa odbiorcy wpisujemy:

**Klub Inteligencji Katolickiej w Katowicach,**  
nr rachunku odbiorcy:

**32 1050 1214 1000 0090 3030 8622**

W miejscu tytułem wpisujemy:

**Dar na cele statutowe**

*skarbnik Małgorzata Piechoczek*

### **Spotkania Sekcji Nauka-Wiara**

Zapraszamy po wakacjach na spotkania do Domu parafialnego oo. Oblatów.

<http://www.kik.katowice.opoka.org.pl/9-aktualnosci/40-program-kik>

Katowice-Koszutka, ul. Misjonarzy Oblatów MN 12, wejście od podwórza, sala na parterze.

**Dyżury w siedzibie KIK zawieszono do odwołania. Biblioteka KIK zawieszona do odwołania.**

### **Dyżury Zarządu Komitetu PiS w Katowicach**

Czwartek w godz. 16.00 – 18.00. 40-006 Katowice, ul. Warszawska 6/305. Wśród dyżurujących są: Piotr Pietrasz i Rajmund Rał – członkowie KIK w Katowicach.

**Składki:** Od osoby pracującej 5 zł miesięcznie, co daje 60 zł na rok, od osoby niepracującej – 3 zł, co daje 36 zł na rok, wpisowe – 10 zł. Składki prosimy wpłacać przewodniczącemu sekcji lub na konto KIK w Katowicach: Klub Inteligencji Katolickiej w Katowicach Plac ks. Emila Szramka 2, 40-014 Katowice, konto ING Bank Śląski Katowice  
32 1050 1214 1000 0090 3030 8622

### **Informacja o KIK w Internecie:**

<http://www.kik.katowice.opoka.org.pl>

**E-mail:** [kikkt@katowice.opoka.org.pl](mailto:kikkt@katowice.opoka.org.pl)



Redagują: Barbara Kwaśnik, Jan Świtkowski, Stanisław Walus – redaktor odpowiedzialny i prowadzący (s.walus@data.pl).

Adres pocztowy: Klub Inteligencji Katolickiej w Katowicach, 40-954 Katowice 2, skr. poczt. 376. Nakład: 125 egz.